

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY RÓCZNIE.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Ręko-
pisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 8 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295

Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 45

sr. A. Zawański

Kurytyba, - São Paulo 3 Listopada 1932

Rok 41

Statek polski „Niemen” zatonał wskutek zderzenia z okrętem fińskim.

Dn. 1 ub.m. koło Goeteburga zatonał statek handlowy Żegluga Polskiej „Niemen”. Katastrofa wydarzyła się wskutek zderzenia z drugim okrętem, którego przynależności państwowej jeszcze nie ustalono.

Po 8 minutach załoga statku została uratowana.

Statek płynął z węglem i był ubezpieczony.

Stokholm, PAT.—Agencja szwedzka donosi w uzupełnieniu poprzednich wiadomości o zatonięciu „Niemna”, że z parowcem polskim zderzył się cztery-masztowiec fiński „Lawhill”, idący z Marienharn. Załoga zatopionego statku odstawiona została do Goeteburga.

„Lawhill” został lekko uszkodzony na dziobie. Załoga statku polskiego uratowana została przez parowiec szwedzki „Kronprinsessan Margareta”.

Stokholm, PAT.—Kapitan „Niemna” w chwili katastrofy znajdował się na mostku kapitańskim. Noc była mglista. Padał deszcz. Morze było bardzo wzburzone. Około godz. 3-jej kapitan zauważył nagle w odległości 65 metrów statek, zbliżający się z wielką szybkością. W chwili potem nastąpiło gwałtowne zderzenie. Barka „Lawhill”

uderzyła „Niemen” niemal w sam środek, wybijając wielką dziurę, przez którą wdarła się natychmiast woda.

Poza tem jeden z masztów „Niemna” złamał się, niszcząc aparat radiowy.

Kapitan zrzucony przy zderzeniu z mostka, został zraniony w rękę, niemniej jednak zadzwonił natychmiast na alarm wzywając załogę na pokład.

Rzucono się do spuszczenia łodzi ratunkowych. Większość członków załogi była prawie naga i starała się oddalić jaknajszybciej od parowca, aby uniknąć wciągnięcia przez wodę, gdy parowiec zacznie tonąć.

„Niemen” zatonał w 7 minut po zderzeniu. Załoga wioślując, utrzymała się na morzu w ciągu 7 godzin przy bardzo wielkiej fali, a wreszcie zauważona została przez parowiec szwedzki „Konprinsessan Margareta”.

Dwa inne parowce przeszły opodal nie zauważwszy raz, wypuszczonych przez rozbitków. Rozbitkowie zostali wyratowani przez marynarzy „Kronprinsessan Margareta”, przyczem okazało się, że wielu z nich jest rannych. Nie wiadomo jednak dotychczas, czy rany są poważne.

Polska wybrana do Rady Ligi Narodów prawie jednomyślnie

Genewa. — Zebranie w pałacu Ligi Narodów było dnia 3-go ub. m. bardzo liczne. Przewodniczący zebrania Politis objaśnił artykuł 2-gi, paragraf 1 i 2-gi z roku 1926 odnoszący się do prawa wyborów członka Rady Ligi, który właśnie obecnie z rady wychodzi. Prawo reelekcji może przyznać zebranie Ligi Narodów 2/3 głosów wszystkich głosujących. Głosowanie było tajne i odbywało się zapomocą kartek „tak” — lub „nie”.

Skrutynium powierzył prezes Politis przedstawicielowi W. Brytanji i Italji. Państw głosujących było 51. Kartek nieważnych 4, ważnych 47, z tego za reelekcję Polski padło 41 głosów.

Przeciwko Polsce wypowiedziało się 6 państw z Niemcami na czele. Państwa skandynawskie głosują zawsze pryncypialnie przeciwko nam.

Wynik głosowania o 11.55 rano przyjął huczniei oklaskami. Ministrowi Zaleskiemu składano gorące gratulacje.

Głosowanie popołudniowe.

Genewa, 3.10. — Na posie-

zednia popołudniowym Ligi Narodów dokonano wyborów do Rady Ligi

W wyniku głosowania Polska wybrana została na dalsze 3-letnie 48 głosami. Meksyk 47 głosami i Czechosłowacja 46 głosami.

Genewa, 3.10. — W głosowaniu popołudniowym wzięło udział 52 państw, gdyż głos złożył również przedstawiciel Iraku.

Wynik głosowania świadczy, iż jedno z państw, które rano wypowiedziało się przeciw reelekcji Polski, popołudniu głosowało za kandydaturą Polski.

Świadczy to o zrozumieniu roli Polski, która z racji swego stanowiska na terenie międzynarodowym jako mocarstwo uważana jest za konieczny czynnik decydujący w Lidze Narodów.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania wszystkie delegacje oraz dzienniki genewskie z „Journal de Geneve” na czele złożyły min. Zaleskiemu gratulacje.

Fikcja, czy rzeczywistość?

Pan Stanisław Hessel, w swym przydatym artykule „Dokąd idziemy?” poruszył wiele palących kwestyj. Cel autoru jednak nie został dopięty z powodu zbyt rozległego sposobu pisania i za obszerne ujęcie różnorodnych kwestyj. Najlepszym dowodem, że rozległość szkodzi treści jest fakt, że żaden z Czytelników nie może zorjentować się, o co chodziło Szanownemu Autorowi, który tak dalece odbiegł od stylu Juliusza Cezara.

W całym tym tak pracowicie ułożonym piśmie, zauważyłem zbyt wiele fantazji. Cyfry wiadome tylko autorowi, są rzeczywiście wyjęte z jego fantazji, a nieznane nikomu, a co najgorszej nieistniejące. W takich artykułach, w których się przeprowadza bezwzględna krytykę, wyglądająca nawet nieco na jakąś niechęć osobistą, gdyż widzimy w niej cienie, bez najmniejszego promyka światła, należałoby opierać się na ścisłych, statystycznych danych. Zamiarem moim nie jest bynajmniej ubliżyć czemkolwiek wielce Szanownemu Autorowi, który za szczerść i śmiałość przekonań, zasługuje na szacunek, nawet przeciwników, lecz ponie-

waż od jakiegoś czasu, przewrotowy ukryci nieraz pod bardzo dobrze ukształtowaną maską nawet konserwatystów, przypisują mi odpowiedzialność nawet za przedruki, prosibym Szanownego Autora, którego łatwość i jasność pisania nieraz podziwiałem, o opieranie się na przyszłość na niezbitych cyfrach i o zwięzłość, gdyż ramy naszego tygodnika nie pozwalają na umieszczenie długich pism w jednym numerze w całości, na czem traci zawsze treść artykułu.

Zaprzaniec.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku Polskiego serdecznie dziękuje wszystkim tym, którzy się przyczynili do uwydatnienia uroczystości odbytej w dniu 16 października b. r. w Związku Polskim z okazji wręczenia dyplomów honorowych, jak również i tym, którzy ofiarowali fanty na loterie.

Za Zarząd
Dobrzański Stefan.
sekretarz

Dla jakich powodów powinniśmy popierać nasze pisma na obczyźnie?

Pisma polskie na obczyźnie, szczególnie tutaj w Brazylii, gdzie 90 proc. wychodźców stanowią rolnicy, którzy dla swego żmudnego zajęcia nie mają nadmiaru czasu, by mogli poświęcać go czytelnictwu, stanowią po ukończeniu, najczęściej niedbałym szkoły, jedyną źródło, z którego całe rzesze czerpią swój pokarm duchowy.

Zapewne mało ludzi, a nawet my sami piszący, nie zastanawiamy się, dla jakiego powodu, stan piśmiennictwa polskiego w Brazylii, wykazuje raczej ujemne strony, niż dodatnie. Największą winą musimy przypisać samym sobie, gdyż nie doceniając olbrzymiej roli, choćby nawet skromnego, tygodnika, dla sensacji, dla dogadania upodobaniom ludzi, wycinamy sławnymi nęzciami jakiś krwawy artykuł, z zagranicznej gazety i umieszczamy go, jako pokarm, który ma zaspokoić, głód pisma drukowanego, naszego czytelnika. Pisma nasze są prowadzone niedbale, jak to się mówi na kolanie, a co gorzej służą nieraz do wywierania takiej malej, nikczemnej zemsty, na nielubianych osobach.

Więc ni z tego, ni z owego, rozpoczyna się szalona polemika, która nikogo nie obchodzi, nie uczy nikogo niczego dobrego, nie bawi nikogo, a służy naszym egotyzmowi i pysze, od której nie jest nawet wolne serce człowieka, który napastuje na każdym kroku przeciwnika, dopatrując się wszędzie złego i wylewając swą żółć nawszytko co w zadrzotem umysłu, zdoła, przez dziwną gimnastykę umysłową, przypisać konkurentowi, którego głównym grzechem jest, posiadanie kilkuset czytelników więcej.

A dla czego panuje taka zachłanność?

A dlaczego pisma muszą przyjmować artykuły grzeszne i karygodne, za które autorzy muszą płacić? Odpowiedź jest krótka:

Nasi Czytelnicy nie spełniają obowiązków względem swych wydawców. Prenumeraty zalegają, nieraz do kilku lat a wydawcy w kłopotach, nie mogą wynagradzać odpowiednio swych pracowników, muszą patrzeć przez palce gdy ci, dla zaspokojenia swych koniecznych wydatków, zadość uczynienia jako tako wymaganiami życia, pracują dorywczo w powierzonych swej opiece pismach, zajmując się różnemi, także dorywczo wykonywanemi czynnościami, byle trochę niezbędnego grosza zdobyć, byle przepchać miesiąc i zaatać znów jakąś dziurę. Gdyby liczba czytelników była odpowiednia do liczby członków kolonii, gdyby, prenumerata była uczciwie płaconą, jak to i samo sumienie i rozum nakazują inny byłby stan naszego pisma i znikły wybrki, gdyż jak wiadomo: „Abysmus, abysmus vocat”, — „Otcłtań”, przywołuje otcłtań.

Jeden jest tylko sposób, gdyby Boże broń, czytelnicy nasi, nie wysłuchali naszych słusnych żądań. Jest to zmniejszenie „Gazety” do połowy, przez co i zyska się na zaoszczędzonym czasie, na oszczędności w wykonaniu, gdyż będzie można ograniczyć do minimum pracowników, jak i umysłowych, tak i technicznych, a również zmniejszyć się wydatek na papier i konieczne prace. Gdyby jednak przyszło do takiej oszczędności, pismo dostawałoby tylko ci, którzy optacili prenumeratę. Prosimy przeto jak najusilniej o wyrównanie zaległości, gdyż musimy obrachować się ze siłami i powziąć decyzję, czego mamy się trzymać. Oświadczamy przeto raz jeszcze, jak najuroczyściej, że będziemy zmuszeni, do zaniechania wysiłki tym czytelnikom, którzy do Nowego Roku, swych rachunków całkowicie, a z zupełnem naszym zadowoleniem nie załatwią.

Zaprzaniec.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiekolwiek meble, udajcie się w pierw do fabryki SALOMÃO GUELMANN — Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się pocenach b. niskich.

Imieniny naszego dostojnego. Posła upelnomocnionego Ministra R. P. Dra. Tadeusza Grabowskiego.

Dnia 28-go października, obchodził p. Minister dr. Tadeusz Grabowski swe imieniny. Niestety warunki wydawnictwa, nie pozwoliły nam złożyć dostojnemu solenizantowi, życzeń w samym dniu rocznicy.

Czynimy to dopiero dzisiaj, składając życzenia jak najdłuższego życia dyplomacie i zacnemu obywatelowi, którego pełne zaparcia się czyni i całą działalność na tutejszym gruncie, podnoszą i wypuklają świetność Rzeczypospolitej Polskiej, na terenie gdzie dopiero dzięki działalności, tego wybitnego męża stanu, młode nasze Państwo i niedoceniana dotychczas polska narodowość, zyskują coraz więcej, winnego szacunku i uznania. Redakcja w całym składzie, przesyła dostojnemu Panu Posłowi, swe najserdeczniejsze życzenia. J. Ch. Ks. S. T. K. O.

I znów przeszła rocznica pracowni i zasłużonego życia.

Znany patriota, działacz społeczny i zasłużony były Cenzor C. Z. P., dr. Szymon Kossobudzki obchodził w dn. 28-ym października swe imieniny. Jak zwykle dzień ten uroczystość był obchodzony, przez jego przyjaciół. Oprócz znajomych, delegacje Szkoły Ludowej, Kultury i t. p. złożyły szanownemu Profesorowi swe życzenia. Wszystkie klasy Szkoły Ludowej i Ochronki, które tyle zawdzięczają starani i dobrodziejstw Państwu Kossobudzkiemu, składały życzenia solenizantowi. Po południu Doktorostwo, przy mowało swym szynnem z gościnności domu, działywał szkolną podwieczorkiem. Mimo że Gazeta Polska, zajmuje wręcz przeciwnie stanowisko, niż szanowny Dr. Kossobudzki, umie cenić jednak cnoty nawet przeciwnika, składa więc Solenizantowi, serdeczne życzenia Jan Chorośnicki.

Ślub przyjaciela naszej narodowości

Dn. 29-go odbył się w pałacyku pułkownika Hildebranda de Araujo, ślub znanego dziennikarza... wyrafowanego estety i wielkiego przyjaciela naszej kolonii, jak i narodowości polskiej, Franciszka Stobbia i panny Klary Alves. Nazwisko i osoba, szanownego profesora, jednego z naszych najlepszych łacinników, jest dobrze znane wśród Kolonii Polskiej, Dr. Francisco Stobbia, wielokrotnie uczestniczył w naszych uroczystościach, a wszelkie święta narodowe, znajdowały zawsze oddźwięk, w jego szlachetnym sercu. Zdecydowany przyjaciel narodu polskiego, w wielu artykułach, podnosił zawsze chwałę Polski, która po tytulietnej niewoli, odrodziła się z popiołów jak Feniks. Nie mogąc niestety osobiście, uczynić zadość uprzejmemu zaproszeniu, z powodu przypadkowego napięcia się przeszkód z racji wykończenia numeru naszego wydawnictwa, składam w moim imieniu, jak i mej rodziny, szanownemu koledze i przyjacielowi, jak również jego uroczej małżonce, dzielnej koleżance „Diario da Tarde”. Sądję że będą rzecznikiem kolonii, jeżeli również w jej imieniu złożę życzenia Młodej Parze.

Jan Chorośnicki

Propozycja na Gospodarza Związku Polskiego w Kurytybie.

W grudniu b. r. upływa termin kontraktu z dotychczasowym gospodarzem, wobec czego Zarząd Związku Polskiego ogłasza przetarg na wydzierżawienie buletu związkowego.

Zgłoszenia pisemne kandydatów Za-

Do Redaktora „Ludu”.

Nie odpowiadając na wszelkie insynuacje i oszperstwa miotane na moją osobę, lub na „Gazetę Polską w Brazylii”, przez kogokolwiek i w jakimkolwiek organie, gdyż według zapowiedzi, będę poszukiwał satysfakcji, w sposób „namacalny” na osobach autorów wszelkich paszkwili, na żądanie redaktora „Ludu” nie będę się bawił w „ciuciubabkę” lecz przedłożę „dokumenty na stół”. Chcąc jednak oddać raz jeszcze „niedźwiedzią przysługę” swym przeciwnikom i powodowany prawdziwie chrześcijańską miłością bliźniego, mogę uczynić to, dopiero po osobistym porozumieniu się z redaktorem „Ludu” a przedewszystkiem z naszym Przedstawicielstwem, na którego opinii i zdaniu, jedynie mi zależy.

Jan Chorośnicki, Zaprzaniec, Asmodeusz, Kawaler de Saxe.

Hold organizacyi robotniczych katolickich dla Ojca Świętego.

W Polsce, gdzie znajduje się 285 organizacyi robotników katolickich, odbył się niedawno doroczny zjazd katolickich robotników. Według danych statystycznych w syndykatach tych grupuje się 20 tysięcy robotników katolików. Po końcowem posiedzeniu, poprzedzanem Mszą Św. i wspólną Komunią, zorganizował się świetny pochód, który skierował się ku najobszerszemu placowi miasta Poznania — gdzie odbywał się zjazd — gdzie oczekiwali przybycia r. 50-tyśięcznej ks. Kardynała Rondo, Prymasa Polski, który powitał przybywających i udekorował 10-iu robotników metalurgicznych medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Jeden z udekorowanych, robotnik Cywiński, otoczony 12-ma synami, także robotnikami, podziękował za odznaczenie i powiedział co następuje: „To odznaczenie przez Najwyższego Arcypasterza, powinno być najpiękniejszym bodźcem dla robotników katolickich w Polsce by pouczali innych tak w kraju, jak zagranicą, że gdyby wiara katolicka była prawem pomiędzy proletariatem wszystkich krajów, nie mieliby nic do czynienia w Genewie delegaci wielkich Potencyj”.

Popis Szkoły im. Hen. Sienkiewicza.

Dn. 29-go października, odbył się popis Kolegium im. Henryka Sienkiewicza. Ponieważ z powodu szeregu dni świątecznych, Gazeta wyjdzie w uszczuplonym formacie, a również dla braku czasu, nie mogę należycie opisać tej świetnej uroczystości, która przyniosła zaszczyt, jak profesorom, tak i uczniom, tej znanej a wielce zasłużonej szkoły, odkładam obszerne sprawozdanie, na przyszły numer. Kawaler de Saxe.

Co ujrzymy w kinematografach?

W czwartek w Avenidzie Pierwszy sensacyjny występ zespołu Tudor-Tschevoloff.

Wspaniałe pełne uroku występy Ewy Tudor, słynnej baletnicy rosyjskiej, tancerki Królewskiej Operetki Węgierskiej i Mikołaja Tschevoloff. Tańce i śpiewy charakterystyczne rosyjskie. Charakterystyka i kostjomy pod pieczą profesora Dornerville Camargo. Występ słynnego skrzypka brazylijskiego Dias Junior, doskonałego naśladowcy „caipirów” Brazylii. Olśniewający zbytek i przepych! Na ekranie zostanie wyświetlony film „Maridos Farristas”, czyli „Mężowie Lamparci”, film jakby osnuły i wzorowany na naszych wesołych męzulkach z Kurytyby.

W niedzielę w Palacio i Avenida „Nao matarás” czyli „Nie zabijaj”. Umoralniający film, godny widzenia przez faryzeusz, którzy zapomnieli, że można zabijać nie tylko patką, ale i słowem i piórem.

rząd przyjmuje do dnia 1-go grudnia b. r.

Bliższych informacji udziela p. prezes Lachowski i gospodarz Związku Polskiego.

Dobrzański Stefan

Wieści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

Kurytyba.

Demobilizacja Rezerwy Siły Zbrojnej Stanowej.

Pan interwentor dekretem z dn. 21-go rozporządził demobilizację 4-go pułku policji z Clevelandji, 1-go szwadronu kawalerji policji z S. Pedro de Mallet, jak wogóle innych rezerw Policji. Wyjęte są z pol. tego dekreto, tymczasowo, 3-i bataljon piechoty i 1-szy i 2-i pułk rezerwy, które znajdują się jeszcze w służbie Rządu Związkowego.

Gość krew wojaków nie może wyszumieć się

Na ulicy Ivahy, tam kędy w zacisznych zakątkach kryje się wiele tajemniczych domków, żołnierz Agrippino Bispo otrzymał kilka pchnięć nożem. Powodem zbrodni miała być zazdrość! Ranny został ułokowany w szpitalu wojskowym, a sprawca jego ran zniknął w czasie i przestrzeni.

Rocznica niepodległości Czecho-słowacji.

Pokrewna Republika Czecho-słowacji, obchodziła w dniu 28-ym październik rocznicę niepodległości. Stosunki w Europie między obydwojema braterskimi narodami, zacieśniają się coraz więcej, a ustają wszelkie, niestety nieuniknione starcia graniczne. Pod grozą najazdu strasiliwego, a okrutnego nieprzyjaciela, dwa słowiańskie Państwa, dochodzą łatwo do porozumienia, co obu potęgom może wyjść na korzyść. W dniu tak uroczystym, p. Konsul Hajek, odebrał wiele życzeń. Grono pań, które przez pochodzenie są czeszkami, ale przez małżeństwo przystąpiły do «entente cordiale» z polakami, złożyło w dniu tak pamiętnym, wiązki kwiatów, przy tablicy poświęconej pamięci «nieznanego żołnierza». Redakcja «Gazety Polskiej», składa naszym drogim pobratymcom, spóźnione życzenia, ale pochodzące z szczerego serca. Niestety jeszcze nie będąc dziennikiem, nie możemy publikować naszego wydawnictwa, codziennie ale doskonale pamiętaliśmy o szczególnej dacie, więc składamy wyrazy czci i uwielbienia dla Czecho-słowacji. Prezydenta Masaryka, a narodowi czesko-słowackiemu życzymy jak najświetniejszej przyszłości, na ręce p. Konsula Inżyniera Hajka.

Zderzenie się samochodów.

Na ulicy Silva Jardim, u zbiegu ul. Lamenha Lns zderzył się samochód ambulansowy z prywatnym autem, tak silnie, że wyrócił się na ziemię lecz cztery osoby znajdujące się wewnątrz wyszły bez szwanku z przygody. Samochód prywatny został silnie uszkodzony a szofer kilkakrotnie zraniony.

Pożary.

W przeszły poniedziałek wybuchł pożar w domach znajdujących się w części miasta, położonej między ul. Ivahy Nunes Machado, Lamenha Lns i Iguaçu. Była godzina 3-a nad ranem, gdy spostrzeżono pożar. Ogień wszczął się na poddaszu domu, liczba 1298, własności kapitana Straży ogniowej, Joaquina Gomes. Posiadłość ta była zbudowana z drewnianych belek i desek a tylko ściana frontowa, była wzniesiona z cegiel. Właściciele nieruchomości, już od półtora roku zamieszkała w Tibagi. Dm cały był pusty lecz w jednym pokoju znajdowało się umieszczone, całe umeblowanie domu. Zaalarmowana Straż Ogniowa, zjawiała się bardzo prędko, lecz akcja ratunkowa została udaremiona przez brak wody. Gdy wreszcie udało się zaprowadzić nikawki w wodę, z wzmiankowanego domu pozostały tylko popioły i zgłiszczą a nawet, mur frontowy, popękał i zawalił się. Wiatr przerzucił pożar na dom sąsiedni, który również został zniszczony, przez rozszalały żywioł.

Sąsiednie domy, mimo że silnie zagrożone, udało się uratować. W środę, nad ranem za alifia się grupa domów, znajdujących się przy ul. Iguaçu, niedaleko browaru «Atlantica» Domy te należą do pana Maria de Castro a były ubezpieczone w «w. w. Italo-Brasileira», na wysokość 27 kontów. Domy ni zamieszkałe a zbudowane z drzewa, padły pastwą płomieni, gdyż Straż Pożarna, która zjawiała się na czas, nie mogła skutecznie zająć się ratunkiem dla braku wody.

Straż Bezpieczeństwa

Straż Bezpieczeństwa, która była oddana do rozporządzenia Rządu Związkowego, powróciła znów pod jurysdykcję władz stanowych. Nadmiar strażników ma być wydany ze służby.

Podróż p. Interwentora Federalnego do Rio de Janeiro.

Pan Manoel Ribas, interwentor federalny, wyjechał do Rio de Janeiro, w sprawach związanych z budową portu w Parana-guá. Również ma być onowiona, przy tej sposobności, sprawa odwiedzin ministra Komunikacji, w naszym Stanie.

Oddział lotników w Kurytybie.

Ministerjum Wojny studjuje plan, według którego część lotnictwa wojskowego, miałaby być przeniesiona Kurytyby.

Barbarzyński napad.

W Cachoeira, municypjum S. José dos Pinhaes, napadnięty został w czasie pracy na polu rolnik Jan Grzegorz Negochales, gdzie również znajdował się jego małoletni parobek, przez czterech osobników nazwiskiem João Dalarusso, Jeca Napé, Artur Volka i Osorio Ramos. Napadnięty otrzymał od jednego z napastników w, którym był Jeca Napé uderzenie kijem w głowę a Dalarusso położył go, dwoma strzałami z rewolweru, martwego na ziemię. Parobek, przerażony, zaraz w pierwszym momencie napadci zdołał uciec. Volka został uwięziony w S. José, Dalarusso jest oczekiwany przez policję w Umbará, jak dotychczas bez skutku.

Dramat małżeński.

Szofer João Paula, wywiózł z Ponta Grossy swą żonę do Perquitos samochodem, gdzie pozabawił ją dwoma strzałami życia a następnie, uciekawszy jeszcze tysiąc metrów, popełnił samobójstwo. Powód tego rozpaczliwego czynu nieznany.

Rio de Janeiro.

Alkohol do pędzenia motorów.

Samochody w Rio de Janeiro, używają do pędzenia motorów, mieszaniny składającej się z 60% gazoliny i 40% alkoholu krajowego. Jakies zbrodnicze ręce, chcąc przeszkodzić używaniu produktu krajowego, dolewały do spirytusu wody. Prowadzi się śledztwo, celem odkrycia zbrodniarzy.

Ujednolajnienie Taryfy Kolejowej

Rząd Związkowy ma mianować komisję, która zajmie się ujednolajnieniem taryfy kolejowej, na wszystkich liniach drogi żelaznej Republiki Brazylijskiej.

Dzień 7-go września świętem narodowym.

Prezydent wydał dekret, mocą którego dzień 7-go września, będzie uważany za narodowe święto. Dotychczas, jako takie był świętowany dzień 15-go listopada.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Dn. 29 października, wszedł w życie dekret o 8 godzinnym dniu pracy.

Pociągi luksusowe.

Poczęły znów kursować pociągi luksusowe, między Rio de Janeiro i S. Paulo.

Pierwsza wysyłka towarów z S. Paulo, która ostatnio nadeszła do Kurytyby

po Rewolucji: 50 pakunków i 50 pak towarów, nabytych w czasie rewolucji za pośrednictwem naszej Firmy Pryncypalnej, w tamtem miejscu, za niższe ceny i przed zawrotną zwyżką, która się dała wyczuć w ostatnich dniach. Pleśset kap z frezjami, Julia niezona, tych po 43000. Trzysta kap dla stadał małżeńskich z piki tłoczonych z frezjami o przepięknych desenjach, których uprzednia cena 18000, spadła na 145000. Największy wybór w etaminach, lnianych tkaninach, zefirach, materiałach w kratkę, prążkowych, płótnach i t. d. Przyglądajcie się tylko tym cenom.

Różne towary

Zefiry, wszelkich odcieni od	1\$000
Kratka najlepsza, metr	1\$300
Chita, wszelkie odcienie, od	\$900
Chitão kwiecisty, metr	1\$500
Etamine kwiecista pod. sz., m.	1\$300
„ kwiecista najmodniejsze	
desenie, metr	1\$800
„ biała i czarna metr	1\$800
„ fantazja, cudne odmiany	
Opaline „ metr	2\$500
Luizine wszelkie kol. metr	1\$400
Linon gładki, wszelkie kol. m.	1\$500
Len podw. szer. belgijski	3\$000
Fuston pod. szer. w kwiaty, m.	2\$500
Inlet na wyspy, gładki i w paski	2\$500
Tricoline gładka wszel. kolory	3\$000
Tricoline w paski od	2\$600
Tricoline mescla, b. modna	4\$000
Tricoline, gładka, na suknie	4\$000
Barchan biały, kremowy i inne	1\$600
Flanela biała, podw. szer.	2\$500
Brim gauby dla kolonistów, m	1\$800
„ luso b. gruby	2\$000
„ biały, i niebieski metr	2\$600
„ alpaka jedwabna metr	2\$600
Brim Palm-Beach, spacerowy	3\$500
„ imitacja kaszmiru, metr	3\$500
„ Infantil, metr	1\$800
Atoalhado białe, szer. 1,40, m.	3\$500
Atoalhado crú, szer. 1,40 metr	3\$000

Towary na żalobę.

Chita czarna, szeroka	1\$800
Merinó, czarny mtr.	3\$000
Tricoline, czarna	3\$000
Alpaca jedwabna, czarna	3\$800
Etamine, czarna, cienka	3\$000
Krepa (kir) georgete algodão	6\$500
" jedwab. 14\$000	
Wool welniany, czarny	4\$500
Filó, czarny	3\$000
Krepa szwajcarska	4\$500
Krepa żalobna	10\$000
Kaszmir b. dobry, szer. 1,40	7\$000
Kaszmir welniany, " 1,40	13\$000

Jedwabie.

Alpaca, jedwabna, gładka	3\$800
Alpaca, jedwabna, fantaz.	4\$500
Cordoné, biała, czarna, różowa	7\$000
Lingesie " " "	9\$000

Setim lamé, wszel. kol.	6\$500
Krepa nankin, biała, czarna	13\$000
Krepa georgete, " "	14\$000
Krepa setim " "	16\$000
Płótno surowe Gaiato szt. 10m.	6\$800
" " S. 1. " "	9\$500
" " S. 2. " "	10\$500
" " S. 3. " "	13\$000
" " Indio, szeroki	14\$000
" " podw. szerok.	30\$000
" " alvejado, 10 m.	9\$000
" " super.	10\$500
" " gruby 10m.	12\$000
" " podw. szer.	30\$000
Ręczniki najlepsze, sztuka	1\$200
" do kąpieli białe,	5\$000
Morim Helena, sz. 90 cm. 10 yar.	14\$000
" São Geraldo 20 yardów	24\$000
Kapy żakbowate pojedyncze	4\$800
" pojedyncze, białe	8\$000
Kapy białe, w żąbki półniane	10\$000
Kapy fustonowe w żąbki, pod.	14\$000
Kapy jedwabne podw. szer.	50\$000
Przykrycie pojed. szer. szare	5\$500
" " podw. szer.	15\$000
" na kołyskę, bronz.	4\$800
" " z obrazkami	6\$000

Pończochy i koszule

Pończochy dla dzieci od	1\$000
" pań od	1\$400
Skarpetki bawełniane, para	1\$500
Pończochy jedwabne dla pań	2\$500
Kalesony męskie, sztuka	2\$400
Takież dobrego płótna	2\$500
Pyżamy zefirowe najlepsze	10\$000
" z trykoliny, parzki jedw.	12\$000
" z najlepszej trykoliny	20\$000
Koszule z trykoliny, sztuka	8\$500
" białe męskie, sztuka	11\$000
" trykolinowe jedw. modne	17\$000
" w kratkę dla robotników	6\$000
Garnitury kaszmirowe, każdy	60\$000
Szczoteczki do zębów dla dzieci	1\$000
" " dorosł.	1\$200
Podwiązki gumowe	3\$000
Majteczki gumowe dla dzieci	4\$000
Śliniki dla dzieci	2\$500
Prześcieradła dla dzieci	2\$500
" dla dorosłych b. tanie	
Fartuszki dla pań po	5\$000

CASA DO POVO Praça Cel. Enéas, 38
Telefon, 321.

Dla pp. kupców rabat.

Ponad Tęczą.

Powieść osnuta na tle zdarzeń rozegranych w Brazylii.

7)

(Ciąg dalszy).

— A może oni chcą obrazkami handlować — dorzucił Dobija, rozszuchwalony grubiańskim zachowaniem towarzyszy.

Niesławski nie pomyślał, że ma do czynienia z ludźmi nieokrzesanymi, nieodpowiadającymi za swoje czyny, niezdolnymi do żadnej satysfakcji, zirykowanymi i głosem pełnym oburzenia zawołał na gospodarza, prosząc o rachunek.

Gdy ów podbiegł skwapliwie, zapewne chcąc wybaczyć niecierpliwemu człowiekowi od przykrego towarzystwa natrętych prostaków, Niesławski wyciągnął portfel, ruchem niecierpliwym otworzył go, a wtedy przed zdumionymi oczyma obecnych posypały się na stół 5 funtowe białe papierki, tysiąc milrejsów i ban knoty wysokiej wartości różnych państw.

Gospodarz stropił się, świetliwa twarz anachorety pokryła się mu rumieńcem i nie mógł wymienić wysokości rachunku.

Pyszczalski wytrzeszczył jeszcze boleśniej tumawate gąły ocz. to bladł, to czerwieniał, a wreszcie nabrawszy spory łyk powietrza w wąskie piersi zapisał czół, trzęsąc się ze wzruszenia, bolesnym głosem.

— «Libras esterlinas! Libras esterlinas!» — «E que kupa. Toż za tę «quantie» możnaby «fazende» kupić. — «Cavalheiro» — poczał siłając się na uprzejmy uśmiech. — «Cavalheiro, niech już pon wybacz tym chamom — tu ręką wskazał na ogłupiałych widokiem tyle «dobrych» kolonistów. — «Queira dyskulpować. Co oni wiedzą. Nigdy to świata poza Araukarią, Kurytybą nie oglądało, a ja to i do Ponta Grossy, Palmeiry, a nawet do Jacaresinha «viażuję» by trochę «negociować» i temile «dinheiry» zarabiał. O homem» musi «trabalhować»

mój «estimado senhor» ale niech pan będzie łaskaw, niech pan siada, ale tu twarde na pańskie «honrado corpo» bodajby może chusteczkę moją podścielić. Boć przecież twarde drzewo, taka «madeira» ordynarna, musi w szlachetne ciało uwierać.

— Proszę o rachunek — zawołał niecierpliwiony Niesławski.

— «Nunca», nigdy, nie pozwolę — pisał za hrypnięty Pyszczalski. — Japrosilem, to i mój «dever pagar a conta»! Nie pozwolę by «Vossa Excelencia» miała naruszyć swe «cabedaly». «E um dever de hospitalidade».

— A ty panie gospodarz, «comprehendes bem», że muszę taniej policzyć, bo to «por atacado». Musz spuścić. Namawiasz, nudzisz, pchasz w człowieka o brzydliwe piwo «por trahição» a teraz ja, Pyszczalski muszę płacić. A to taka «despeza», wczorajdałem «um mil reis» na «sem trabalhów», co im się draniom robić nie chce. Taki wydatek.

— Niech się pan uspokoi! Ja płacę — zawołał Niesławski, który przyszedł do siebie i wstydził się swej porwyżności wobec prostaków.

— Nonca! Ale kiej się pan tak upiera to proszę nie robić «impedimentów». Zgadza się, by «provar a amizade».

Gdy Niesławski i załatwił rachunek, jego niedawny prześladowca, a obecnie zagorzały wielbiciel, wymknął się cichaczem, a roztrącając bez żadnych ceremonij obecnych wpadł do sali, między tańczących i poczał ryczeć głosem wielkim, tak że prawie przygłuszył muzykę:

— Hedvigies! Jadżka! «Venha cá! Ligeiro» bodajżeś nóżki «pokebrowała»!

Naokoło Niesławskiego zrobiło się zbiegowisko. Każdy «hoiał» mu się przysłużyć, pomóc, a głównie chodziło mu, by obaczył owe tajemnicze a pełne obietnic «libry esterliny». Zarzucono oszłomionego człowieka gładem oyt i świadczone tysiące przykrych grzeczności, a stogębna fama rozsiewała radosną wieść, że przybył do Kurytyby młodzieniec «um milionario» który rzuca na

stół setkami tysięcy, że jest piękny, miły, a w dodaj ku na domiar zalet jest niezonaty. Wieść ta wkrótce dotarła na górę do łóż budząc i tam sensacje pomiędzy zastępami «szlachty smokingowej» a jeszcze więcej między przedstawicielkami pięci pięknej.

Na dole tymczasem Niesławski, który zupełnie odzyskał swobodę ducha, zdołał pochować kuszące wzrok papierki i z humorem odpowiadał na propozycje różnych «przemysłowców», którzy w sposób natrętny wykładali mu różne sposoby wzbogacenia się. Jeden chudziutki, rozczochrany młodzieniec, kryjący zapewne nie bez przyczyny za czarnymi okularami oczy, półszepem tłómaczył mu korzyści założenia pewnego interesu.

— Tak jak na Riachuelo. Z przodu handel z koszułami i bielizną, a na piętrze gościnne pokoje. Na klientelę może pan liczyć. Ja za dwadzieścia pięć procent będę przyprowadzał klientów i klientki. Pieniądże będą płynąć jak woda. Może pan liczyć na...

Niesławski, oburzony przerwał te wywody, każąc milczyć młodemu «przemysłowcowi».

— Dzisiaj pan nieusposobiony, lecz jest to najlepszy interes. Ja się nie zrażam łatwo. Powrócę w tych dniach do tematu — odparł zupełnie pewnym głosem obiecujący młodzieniec.

Gdy tak starano się pozyskać łaski wschodzącej gwiazdy, przy jednym ze stolików podniósł się znany na całą Parang «komisarz ludowy» Skowronek, człowiek w średnim wieku, o sympatycznej choć nieco osopooranej twarzy i śmiejąc się pocziwami oczyma ooczał wygłaszać następującą tyradę:

— Co mi o po jego pieniądzech! Jeszcze mu gotów jestem zapłacić wódkę. Albo jak straci, to będę składkę zbierał na powrót tego «ciaracha» do Polski. Bo chociaż jestem «komisarz» i pozyskiwie czas że takich «burżujów» będę kazał stawiać «pod ściankę» to jednak jestem Sanguszko Urodziłem się niedaleko Stawuty. A prababka moja choć i w piekarni dworskiej służyła, to była krewna księżka, a dzieci to same «Sanguszki».

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata

Niemcy.

Śmierć Dorniera.

W. Monarchom zmarł Clau-
dus Dornier szef słynnych war-
statów Dornier.

Przeciw Komunistom.

Nadprokurator Rzeszy, rozpo-
czął ostrą akcję przeciw komu-
nistycznym organizacjom, na ca-
łym obszarze Prus. W wielu
ośrodkach komunistycznych, do-
konano rewizji. Wyniki tej kam-
panii, mają być ogłoszone póź-
niej.

Odwiedziny książęce.

Książę Walji i brat jego Jerzy,
w drodze powrotnej ze Stock-
holmu i Kopenhagi, wstąpili do
Hamburga, gdzie zabawili przez
cały dzień zwiedzając osobiwo-
ści tego miasta.

Agitacja przedwyborcza

W dług doniesień pras na-
cjonalistycznej, Adolf Hitler, bę-
dzie objeżdżał samolotem miasta
położone na obszarze Niemiec
celem agitacji wyborczej. Zame-
rza on wypowiedzieć około 60 lu-
mów! W Muenster, miejscowości
kierującą Rzeszy zapowie-
dział środki wyjątkowe, mające
być przedsięwzięte przez Rząd,
ks. prałat Kaas rozpoczął walkę
przedwyborczą, jako jeden z pro-
wodyrów «Centrum». Mowa jego
zawierała ostre zarzuty przeciw
wewnętrznej i zewnętrznej poli-
tyce Rządu. Ks. Kaas utrzymy-
wał że bezpartyjność Rządu nie
opiera się na zasadach, lecz na
uświadomieniu odosobnieniu się
90% ludności Niemiec. Rząd nie-
miecki, według zdania mówcy,
nie zauważył od dłuższego czasu,
że «sam stał się powoli stronnict-
wem a jeszcze w dodatku nie
zbyt inponującym». W dalszym
przemówieniu, wojowniczo pra-
tował zapowiedział jak najostrze-
jszą opozycję przeciw zamierzo-
nej, przez Rząd Reformie Kon-
stytucji. Zaznaczył on, że naród
niemiecki, nie może pozwolić so-
bie, bez oporu i walki, odebrać
korzyści, które Konstytucja Wej-
narska, przyniosła lub tylko
przyobiecała obywatelom. Cała
mowa zresztą, ks. Kaasa, brzmia-
ła, jak ostre wyzwanie do walki
gabinetu von Papena.

Napad Furji Germańskiej.

W miejscowości Letmathe ko-
ło Hagi przyszło do silnej kłótni,
przed budynkiem policji, między
robotnikiem Dermerem a jego
dorosłym synem. Urzędnicy poli-
cji pogodzili ich wilowo poważnie-
nych, którzy odeszli w pozornej
zgódzie. W dalszej drodze, kłó-
tnia powtórzyła się, a wtedy syn
wyjął, z zanadru sztylet i za-
mordował swego ojca. Zbrodniarz
powrócił do miasta i pijany krwią
przebiegał ulicę, napadając na
przechodniów. Pewna kobieta, jej
syn i jakiś młody człowiek ponie-
śli od szaleńca, bardzo niebezpiecz-
ne rany, tak że stan ich jest
beznadziejny. Jakiś młodzieniec,
który przypatrywał się wysta-
wie piekarza, został pchnięty
sztyletem w serce, przez rozszala-
łego Teutona i padł trupem na
miejscu. Zabójca zbiegł wkońcu
i zdołał się ukryć, lecz na drugi
dzień, widać trapił wyrzutami
sumienia, sam oddał się policji
do rozporządzenia.

Zawieszenia dzienników hille- rowskich.

Nadprezydent prowincji Ren-
skiej, zawiesił wszystkie dzienniki
narodowo socjalne z powodu
ubliżania Rządowi.

Fartylki granicy belgijskiej nie podobają się Niemcom.

Rząd Belgijski postanowił ufor-
tyfikować, różne miejscowości, na
granicy niemieckiej. Mają być
założone umocnione stanowiska

koło Hamburgu i Henri-Chapel-
le Również na łańcuchu wzgórz
koło Gileppe, mają być wzniesio-
ne nowe twierdzy. Dalej wzdłuż
granicy, naprzeciw Maastricht i w
pobliżu Longvy, mają być roz-
budowane utwierdzone stanowi-
ska. W Niemczech, nowina ta
wywołała wzburzenie. Zapewne
przykro to, jeżeli przeszkadza się
ewentualnemu spacerowi zbroj-
nemu, na przełaj, przez neutral-
ną Belgię. Dzienniki podnoszą
fakt, że n. p. miasto Aachen i
cała jego okolica, mogą być w
jednej chwili, będąc w zasięgu
strzałów armatnich zbombardo-
wane, gdy Niemcy, nie mogłyby
skutecznie przeciwdziałać, w ta-
kim wypadku.

Z drugiej strony politycy nie-
mieccy powinni pamiętać, że nikt
nie ma zamiaru, napadać na ich
państwo lecz każdy pamięta na
przysłowie: «Strzeżonego, Pan
Bóg strzeże».

Zasłubiny książęce.

W Koburgu, odbył się ślub
szwedzkiego następcy tronu, Gu-
stawa Adolfa z księżniczką Sy-
billą von Sachsen Koburg-Gotha.
Na uroczystości weselnej trwa-
jącej trzy dni, byli obecni, i
prawie wszyscy członkowie książ-
ęczych rodzin europejskich.

Nowy poseł niemiecki w Brazylii.

Dr. Schmidt Elskop, długoletni
poseł niemiecki w Urugwaju, zo-
stał mianowany następcą mini-
stra Huberta Knippinga w Rio
de Janeiro.

Śniegi.

W Górach Olbrzymich i in-
nych wysoko położonych okoli-
cach Niemiec spadły obfite śniegi.

Zasądzony za obrazę Reichswehry

Socjalno demokratyczny poseł
do parlamentu, Gerkard S-g-er,
został zasądzony na rok więzie-
nia, gdyż w mowie wypowiedzia-
nej przez się, wyraził się, że po-
winno się unikać członków Reich-
swehry, niby ludzi dotkniętych
zarazą.

Austria.

Liczba samobójców wzrasta się

Liczba samobójstw popełnio-
nych w Austrii, wzrasta się w
ostatnich czasach. Powodem tego
smutnego zjawiska jest zwiększe-
nie się zamachów samobójczych o 44
procent, ma być według dzienni-
ków wiedeńskich, nadzwyczaj
ciężki przełom gospodarczy.

Francja.

Pożar

Wielki hotel «Cap Martin»
koło Nizy, w którym zamieszki-
wały zwykle, oprócz innych osób
rodziny królewskie, belgijska i
włoska, jak również i książę Walji,
został zupełnie zniszczony przez
pożar.

Śmierć komarom.

Panna Germaine Gourdon, ba-
wiąc na wyspie Camara, omal-
nie została, żywcem zjedzona
przez komary. Mszcząc się za
swe niewinne ciało, na polu po-
zbawione krwi, przemysłna ja-
mściwa dziewczyna, wymyśliła do-
wcipny aparat, mający poleć
kres istnieniu moskitów. Przy-
rząd ten składa się z bardzo jasnej
lampy i aparatu ssącego. Skoro
komary zwabione światłem zbli-
żą się do lampy, bywają wciąga-
ne prądem powietrza do aparatu
i pozbawiane życia. Przy pier-
wszej próbie, krwawa panna, za-
mordowała 2 kg. komarów, czyli
około 3 400 000 sztuk. Przy dru-
giej próbie, trwającej trzy ty-
godnie, aparat uśmiedł 19 kg.
moskitów. Wynalazczyni, która
jest uczoną białogłową, twierdzi
że nie tylko zwykłe promienie,
ale także i ultrafioletowe mają
własność przyciągania koma-

row. Uczni sądzą, że 300 ta-
kich aparatów, jest w stanie
zniszczyć w przeciągu 2 ch. lat,
wszystkie komary, na bagnach
Camargu w Północnej Francji.
Rząd Włoski ma zamiar uzdro-
wić za pomocą tych aparatów
sławne pontyńskie bagna.

Wypadek samochodowy.

W drodze z Genewy do Pary-
ża, w którą udali się dwaj nie-
mieccy dziennikarze, wraz z swą
koleżanką austriacką, samochód
wjechał na moście na dresynę,
przyczem austriaczka i jeden
niemiec ponieśli śmierć na miej-
scu. Zmarły dziennikarz niemiec
ki był to znany pacyfista Karl
Mertens, który dla swych poko-
jowych poglądów, nie mógł żyć
w swej ojczyźnie, tylko przeby-
wał na wygnaniu zagranicą.

Zagadkowa Atlantyda.

Pewna naukowa ekspedycja
znajdująca się pod kierowni-
ctwem geologa Martina, utrzymu-
je, że znalazła niezbite dowody,
że zagadkowy kraj Atlantyda
znajdował się z drugiej strony
Sahary.

Palestyna.

Zaraza komunistyczna.

Policja odkryła w Palestynie
w Jerozolimie spiszek, mający na
celu obalenie Rządu.

Gdańsk.

Przyjazd Tymczasowego Komisarza L. N.

Przybył do Gdańska tymcza-
sowy komisarz Ligi Narodów p.
Helmer Rosting. Na dworcu zo-
stał on przyjęty przez przedsta-
wicieli Senatu Gdańskiego i
przedstawicieli Komisarza Rze-
czypospolitej.

Polska propozycja.

Komisarz Rzeczypospolitej Pol-
skiej postawił wniosek, skiero-
wany do Wysokiego Komisarza
Ligi Narodów, by została zmie-
niona ustawa, według brzmienia
której wszyscy urzędnicy Wol-
nego miasta oile by wykonywa-
li czynności urzędowe mają au-
tomatycznie zyskiwać gdańskie
obywatelstwo. Prawdopodobnie
ustawa ta ma przeszkodzić wy-
konywaniu urzędów przez oby-
wateli Rzeszy.

Rosja Sowiecka.

Pięcioletni Plan Walki przeciw Bogu.

Rząd moskiewski wydał dekret
przewidujący pięcioletni plan
walki przeciw Wierze. W prze-
ciągu lat 5 mają być zamknięte
wszystkie kościoły i domy mod-
litwy, a wiara ma być zupełnie
wypleniona. Znane pismo lon-
dyńskie «Times» podaje następ-
ne szczegóły tego bezbożnego
projektu: «W pierwszym roku
mają być zamknięte wszystkie
kościoły, kaplice i domy modlit-
wy, jakiegokolwiek wyznania; w
drugim roku ulegną temu losowi
nawet prywatne kaplice, litera-
tura mająca coś wspólnego z
religią, ma być zupełnie zniszczo-
na, wszyscy duchowni i lu-
dzie mający coś wspólnego z
wyznaniami, mają być wydalen-
i z zajęcia; w trzecim roku ma się
tylko wyświetlać bezbożne filmy,
jako propagandę przeciw kościo-
łowi i religii, wszyscy pełniący
jakieś zajęcia w kościołach oile
«dobrowolnie» nie wyrekną się
wiary i zajęcia, będą wypędzeni
z granic państwa sowieckiego;
wszystkie kościoły, synagogi i
domy modlitwy, mają przejść na
własność państwa będą zamienione
na kluby, kina i teatry; w piąt-
ym roku nawet wszelka myśl o
Bogu ma być wyrwana z serc
mieszkańców Rosji. Pociągamy
się, że prześladowanie wzmocni
tylko wiarę w sercach ludu.

Żaden piekarz nie powinien używać innej maki jak SURPRESA

choć nieco ciemniejsza, to jednak zawiera większą siłę
i daje najpomyślniejsze rezultaty.

Młyn w Joinville (Caixa Postal, 110)

AGENCI W PARAGUAY:
LATTES & Cia.

Caixa Postal 253 - Telefon 7-2-2 - Pracę Zacharias 5 - Curitiba

Dotknięty silnym napadem influenzy i wkrótce cudownie wyleczony.

Pan Mikołaj Caputo, właściciel jednego z najpoważniejszych zakładów krawieckich
w Pelotas, jeden z wybitnych członków kolonii włoskiej, pisze co następuje:
«Będąc silnie zaatakowany przez influenzy, której towarzyszyły przerażające obja-
wy straszącej chrypki, kół w krzyżu i piersiach, oraz dławiącego kaszlu, uciekłem się
do lekarstwa PEITORAL DE ANGIO PELOTENSE, i zanim wypróżniłem drugi stoik,
zostałem zupełnie uzdrowiony z mej niemocy.

W imieniu więc prawdy, oraz dla poinformowania bliźnich, którzyby podali w po-
dobne okoliczności, podpisuję to oświadczenie własną ręką

Mikołaj Caputo.

Pelotas.

Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo

(Firma legalizowana)

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Sklad główny: Drogeria Sequiera Pelotas Rio Grande do Sul

Na sprzedaż wszędzie.

42

Rio Grande do Sul

Misia powierzona panu Cardoso.

Mauricio Cardoso otrzymał od
p. Borges de Medeiros polecenie,
by tenże objął kierownictwo Rio-
grandzkiego Stronnictwa Re-
publikańskiego, na czas walki
wyborczej.

Polityka Riograndeńska.

Według doniesień z Porto Ale-
gre, jest ogólne mniemanie w

RODZINA NA SZAKIER

Poszukuje się jedną rodzinę lub
wdowę z 2 do 4 dzieci, jedno z
których winno mieć co najmniej 12
lat, by objąć gospodarstwo na jed-
nym szakrze. Informacje udzieli się
przy ul. Vis. de Guarapuava, 2013.

Sanguel Sanguel Sanguel

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym
używaniu go, zabezpieczy i uchroni
każdego od suchoty. Oddziaływa na-
stępująco:

1) Ogólne spotęgowanie siły i natych-
miastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bez-
senność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przygnębie-
nie nerwowe i podnieca chęć do ży-
cia.

4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg
5) Odświeża całkowicie osłabiony i
zagrzybiony suchotami organizm.

6) Daje największą odporność przy
pracy fizycznej i zwiększa ciąża krwi.
Choroby raka można uniknąć, po-
nieważ jest to zgrupowanie potażu w
pewnej części ciała.

Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol
zawiera kalcium i dzięki temu
można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek nau-
kowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są
opinią wydaną przez lekarza Dr. Ma-
nuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Do Wszystkich Sportowców.

„CASA ESPORTE“ przeprowadziła się
do Nr. 393 przy ulicy 15 de Nov.

424

Companhia de Terras Norte do Paraná

sp. z o.o. ZIEMIE najlepszego gatunku (terra roxa apurada),
wydająca 100 worków kukurydzy z alkra, 200 abrob kawy
z 1000 krzaków

Gotówką i NA CZTEROLETNI
SPŁATY po 400\$000 za alkier.

Dla kupujących dojazd koleją z Ourinhos lub Cambará
ZA DARMO, bez obowiązku kupna.

Agent upoważniony: IGNACY SZANKOWSKI

Cambará -- caixa p. 156 -- Paraná

RZECZY CIEKAWY

200.000 ZŁOTYCH
ZA KWIAT.

Cena 25.000 złotych za jedną różę wydać się musi słuszenie olbrzymią, ale suma ta, niedawno zapłacona, mniejszą jest od kwot płaconych dawniej za kwiaty. W 16 stuleciu, gdy holendrzy sprowadzili z dalekiego Wschodu nieznaną w Europie tulipan, a pasja posiadania tej nowości osiągnęła w zamożnych kołach swój zenit, wówczas płacono za zdobycie rzadkich odmian tulipanu, wprost fantastyczne sumy. I tak sprzedano w r. 1637 cebulkę tulipanu z gatunku «Semper Augustus» za 70.000 złotych. W sto lat później zapłacił pewien amator w Londynie 6.000 złotych za orchideję, a baron Schroeder zapłacił za dwie inne odmiany tegoż kwiatu 120.000 zł. i 140.000 złotych. W Ameryce kupił jakiś miłośnik róż nową odmianę tego kwiatu, nazywającą się «Alicja Roosevelt» za 80.000 złotych. Ale rekord bajoniskiej sumy osiągnął goździk wychodzący przez niejakiego Lawsona w Bostonie, sprzedany za 200.000 złotych.

DZWON KOŚCIELNY
PRZEDMIOTEM ZBYTKU.

Mieszkańcy małej wioseczki jugosłowiańskiej Zagradiska kupili sobie piękny, nowy dzwon i zawiesili go na dzwonnicy kościoła. Krótko cieszyli się głosem nowego dzwonu. Zawił się egzekutor podatkowy, który oznajmił, iż jest to przedmiot zbytku, podlegający taksi 1750 dynarów i dzwonić zabrania, zanim na leżność nie będzie uregulowana. Mieszkańcy nie mając czym zapłacić podatku ze smutkiem przyglądają się nowemu dzwonowi.

TAŃCE W SZKOŁACH
NOWOCZESNYCH

Nieskończona ilość reform, mniej lub więcej szczęśliwych, w szkolnictwie różnych krajów, poruszyła nawet zwolenników i profesorów tańca.

Zdecydowano na licznych zjazdach i posiedzeniach, że szkoła średnia nie może dać ogólnego wykształcenia i przygotowania do życia, jeśli się do niej nie wprowadzi nauki tańca.

Dzieje się to nie u nas, a w Jugosławii, gdzie minister oświaty wziął pod uwagę opinię zwo-

lenników tańca, twierdzących, że taniec jest najwyższym wykwitem cywilizacji i nie można sobie wyobrazić nowoczesnej szkoły bez niego.

Nauka tańca zostaje więc wprowadzona do szkół i maturzysty, chcący otrzymać świadectwo dojrzałości, będzie musiał zatańczyć z wdziękiem jakiś tańiec.

NOWA POWIEŚĆ
SZALOMA ASZA

Bawi w Warszawie Szalom Asz, jeden z największych pisarzy żydowskich, którego dzieła tłumaczone są na wszystkie niemal języki. Obecny dłuższy pobyt Szaloma Asza w Polsce związany jest z jego pracą nad nową wielką powieścią historyczną. Powieść ta, która składać się będzie z 3 części, osnuta będzie na tle życia dawnych cadyków w Polsce. Autor przedstawi tu obraz życia żydowskiego w Polsce z przed 100 laty. W powieści tej przeznaczył Asz wiele miejsca opisowi krajoznawstwa polskiego, w szczególności okrugów kaziemierskiego, łęczyckiego, sierpeckiego i plockiego. Autor omówi m.in. udział żydów w powstaniu z 1863 r. Opisana będzie w powieści miłość młodego wieśniaka do żydówki. O duszę młodej i pięknej bohaterki walczy zarówno duchowieństwo katolickie, nawołując ją do przyjęcia chrztu, jak i rabin, — wpływając na nią, by nie porzucała wiary ojców. Śmierć dziewczyny rozwiązuje ten odwieczny konflikt o panowanie nad duszą.

Nowa ta książka ukaże się jednocześnie w kilku językach.

KARA ZA CHRAPANIE

W Debreczynie, na Węgrzech, w synagodze przepełnionej pobożnymi odbywało się nabożeństwo. Duchowny wśród skupionej cisy odmawiał słowa modlitwy, gdy nagle przegłuszył je hałas podobny do głosu pily rżnącej drzewo. Z oburzeniem zwrócili się wszystkich oczy w stronę skąd szły te obrażające tony. W jednej z ławek siedział kupiec Dawid Fekete, s ał snem sorawiedliwych i chrapał. Nedełikatne uderzenie w bok miało tylko ten skutek, że śpiący przechrablił się w drugą stronę i zaczął chrapać jeszcze potężniej.

Duchowny przerwał odmawia-

Trzęsienie ziemi na Półwyspie
bałkańskim.
150 ZABITYCH, 3000 RANNYCH.

Ateny — z terenu dotkniętego katastrofą trzęsienia ziemi napływała w dalszym ciągu wiadomości. Wskazują one na to, że dzieło zniszczenia, zwłaszcza w Grecji, jest dużo większe aniżeli pierwotnie przypuszczano. Najwięcej ucierpiał półwysep Chalcydyka. W mieście Stratoniki runęło 3.000 domów. Miejscowość Stageira, miejsce urodzenia Arystotelego, leży również w gruzach. Ponadto 15 cie innych wiosek zostało doszczętnie zniszczonych. Liczba ofiar na półwyspie wynosi dotąd 150 zabitych i 3000 rannych. W Salonikach odczuto wstrząsy podziemne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Ludność ogarnięta została panicznym lękiem i obozuje pod gołym niebem w obawie przed powtórzeniem się wstrząsów. W mieście zmobilizowano wszystkich lekarzy, którzy opiekują się na miejscu rannymi ofiarami lub też wysłani są specjalnymi pociągami sanitarnymi do miejsc szczególnie dotkniętych katastrofą. Rząd grecki polecił wydać odezwę celem uspokojenia lud-

ności. Ponadto wydane zostały nadzwyczajne zarządzenia, celem ulżenia doli ofiar. Samolotami i specjalnymi pociągami dowożone są dla bezdomnych i głodujących ofiar przesyłki namiotów, odzie-

ży, żywności i środków opatrunkowych.

Z południowej Jugosławii i Bułgarii nadchodzą wiadomości, że trzęsienie ziemi w tych okolicach nie wyrzuciło większych szkód.

Porwanie dziecka w Brooklinie (St. Zjednoczone)

Doposzą z Nowego Jorku. Ze w najelegantszej dzielnicy Brooklynu dokonano porwania dziecka, jak zwykle w celach szantażu! Ośmioletni syn maklera giełdowego Russella bawił się przed domem swego ojca, gdy nagle zajeżdżało auto z kilkoma ludźmi, którzy w mgnieniu oka chłopca porwali, wsiadli do auta i z największą szybkością odjechali w niewiadomym kierunku. Wkrótce potem zażądał jeden z członków bandy telefonicznie od ojca okupu w wysokości 25.000 dolarów. Banda ta oświadczyła, że zgłosi się jeszcze telefonicznie po odpowiedź, ale już nie dał zna-

ku życia. Tego samego dnia o około północy zostało dziecko również niespodzianie, jak było porwane, przywiezione do domu rodziców przez trzy kobiety, które nie miały nic wspólnego z porwaniem, lecz skorzystały z chwili nieuwagi bandytów i potrafiły wykraść dziecko z rąk szantażystów. Policja stoi wobec zupełnej zagadki. Dotychczas nie natrafiono na ślad bandy. Policja przypuszcza, że porwanie było aktem politycznej zemsty, gdyż porwany chłopiec jest wnukiem znanego przywódcy robotników Slattery, występującego pod nazwiskiem Big Toma.

„Nieprzyzwoity” książę Walji.

Angielski następca tronu miał niedawno w Biarritz dość niezwykłą przygodę. W sportowej koszuli, z rozpiętym kołnierzem wszedł do przedsiönka kasyna. Stojący, pełen godności portier zwrócił n eznajomemu uwagę, że przybywa on prawdopodobnie z Rivieri, gdzie panują takie dziwne wolne obyczaje. W Biarritz bowiem, gdzie mieszka dużo hiszpanów, są przepisy ubierania się bardzo surowe. Po godzinie 6 wieczorem, żaden gość kąpielowy, choć trochę uważający na przyzwoitość, nie odważyłby się pokazać n ie w skmokingu i sztywnej koszuli, choćby był nawet upał nie do wytrzymania. Portier był kosztjumem nieznanego tak oburzony, że nie tylko nie wpuszcł go do sali, ale dość grubiańsko objaśnił go, że wstęp do kasyna dozwolony jest tylko ludziom przyzwoicie ubranym. Podobno książę Walji ubawił się tą sceną nadzwyczajnie. Zarząd kasyna, dowiedziawszy się o zajęciu i przejrzawszy odrazu in-

cognito gościa, posłał do mieszkania księcia delegata z przeprosinami i z prośbą o wybaczenie portierowi jego zbyt wielkiej służbiści. Ale książę ze śmiechem odpowiedział:

— «Nie mam nic do wybaczenia! Miałem uciechę, będąc raz traktowany jak zwykły śmiertelnik, a to mi się rzadko zdarza!»

UŻYWANY
ofealnie w wojsku
ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)—Zniknięcie przyszczy, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran i jęczmyków etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Zołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu i jodu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

MICHAŁ ZWĘDROCKI

Spór o woły.

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii”. — Przedruk zastrzeżony).

(Ciąg dalszy).

Podbechtany, Antonio Martins zatracił wytyczną i w miejsce ugody i starań, żeby załatwić postępek w sposób uczciwy, postanowił zrobić wszystko, żeby czarna koszula i chociażby pozory hańby przypadły w udziale cudziemu, żądającym sprawiedliwości. Przeprosił on swoich przyjaciół, oderwał się od gromady, a krząc i nawracając ulicznymi, wszedł furtką do ogrodu, okalającego sadybę, należącą do obywatela, pełniącego obowiązki prokuratora.

Tam ułożono plan, który miał zupełnie pograć Sobieradzkiego za opór, stawiany wprost w bezczelny sposób i to władzy i zmuszać płamę kradzieży, rzucaną tak poważnego obywatela, jakim był fazender, Antonio Martins.

Lipcowy poniedziałek roku 1915-go był dniem, w którym miała się rozstrzygnąć cała sprawa o okradzione woły.

V.

Ludność miasteczka P..... tak, jak i każdego innego sielankowego, gradu, spragnioną jest,

różnych nowości, sensacji, lubi niespodzianki, ba nawet skandale, a proces o woły wszystko za powiadał.

Około południa poczęło przechodzić z ust do ust, od domostw do gromady ogarnęło wszystkich hasło: «Chodźmy popatrzeć na porażkę polaków».

O godzinie trzeciej na głównej sali municypalnego urzędu, gdzie miała się odbyć audjencja władz sprawiedliwości i paru przyległych salach, na korytarzu, ba, nawet na ulicy pełno było ciekawych.

Byli z miasta, z bliskiej okolicy, byli mężczyźni, ale i pań odświętnie zebranych nie brakowało.

Już dochodziła trzecia godzina, a polacy nie stawili się. Ktoś puścił pogłoskę, że na audjencję nie przyjdą.

Policja była w pogotowiu, żeby śmiać, którzy odważyli się z bronią w rękę stawić opór władzy, sprowadzić siłą, postanowiono, żeby wypili piwo; które go sami sobie nawarzyli.

Podniecenie z momentu na mo-

ment rosło naraz dało się słyszeć: «Ida, ida».

I słowo to z ulicy wpadło na korytarz, przebiegło salę i zamknęło usta roztrajkotanym grupkom i grupom, odjęło tupet krzykaczom, jakby jakiś czarodziej sprawiło kompletną ciszę.

Na salę weszło pięciu polaków. Rola Borowski i Tychowicz była dosyć niewyraźna. Jedni twierdzili, że oni oskarżają, inni zaś, że są oskarżonymi.

Michał Sobieradzki i Cezar Kubowski mieli pełnić rolę świadków ze strony masarzy, a L. Nowiński, tłumacza, ponieważ Kubowski, Borowski i Tychowicz nie władali portugalskim językiem.

Polacy zauważyli, że zebrana, ludność ustosunkowała się względem nich, jeżeli nie wrogo, to z całą pewnością nieprzychylnie.

Unikano rozmów i zwykłych pozdrowień nawet z M. Sobieradzkiem, który przed zajęciem był ogólnie lubianym przez ludność miasteczka, a nawet muncypjum.

VI.

Rozległ się dzwonek. Prokurator, reprezentujący władzę sprawiedliwości, obydwie strony to jest Antonio Martins z synem, Borowski i Tychowicz, świadkowie i tłumacz zajęli odpowiednie miejsca.

Na salę weszła uzbrojona policja.

«Antonio Martins» — rzekł prokurator — czy znasz panów Borowskiego i Tychowicza.

«Nie, nie znam».

«Czyś sprzedawał firmie, Borowski i Tychowicz, woły?»

«Nie znając firmy jej właścicieli, nie mogłem tego czynić». Taką samą komedię powtórzyła się z synem Martinsa.

«Od kogo kupowaliście panowie woły?»

Zwrócił się prokurator z pytaniem do Borowskiego i Tychowicza.

Odpowiedzieli przez tłumacza, p. L. Nowińskiego, że od obecnych na sądzie: Antonia Martins i jego syna.

«Czy ich znacie i poznamy?»

«Znamy, ponieważ kilka razy kupowaliśmy od nich woły, rozecznać zaś starego Martinsa po woli, a jego syna po łacie na głowie moglibyśmy nawet w największej ciżbie ludu».

«Co nam w tej sprawie powie świadek Sobieradzki?»

M. Sobieradzki w swem zeznaniu zaznaczył, że parę razy firmie Borowski Tychowicz pożyczal pieniądze na zapłacenie A. Martinsa, ostatnio zaś masarska firma nie chciała kupić wołów od obecnych na sądzie winowajców z braku pieniędzy, ponieważ wydała takowe na zakup większej partii bydła.

«Z tej racji — mówił dalej

Sobieradzki — przyszli do mnie nie Borowski i Tychowicz, a Martins z synem, prosząc, żebym pożyczyl pieniądze».

Pożyczyłem. I w pierw byłbym się śmierci spóźniał, niżbym pomyślał, że Martins wraz z synem okaza się złodziejami».

Podczas zeznania Sobieradzkiego słychać było na sali przyciszone szepty, wprawne ucho mogło uchwycić ostre przycinki pod adresem polaków, bystre zaś oko spostrzeć ironiczne uśmiechy.

M. Sobieradzki słyszał i widział wszystko, ale panował nad sobą, więc ciągnął dalej.

«Zeznanie moje z wielu przyczyn może być unieważnione, a zeznanie moje i pana inżyniera Kubowskiego, jako zeznanie tylko dwóch świadków może się okazać niewystarczającym, jednakże ten oto dokument, podpisany przez Martinsów może zastąpić setkę świadków, proszę więc p. prokuratora, żeby go raczył przeczytać».

I znów salę rozprawy objęła w swą władną moc cisza. I rozległ się głos prokuratora, czytającego dokument: My niżej podpisani, oświadczamy, że ukradliśmy kilku wołów i sprzedaliśmy firmie Borowski & Tychowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STANISŁAW HESSEL, członek koresp. Rady Org. Pol. z Zagr.

Dokąd idziemy ?

(Zamiast korespondencji do Rady Org.).

(Dokończenie).

Tylko takie rozwiązanie tej kwestii byłoby możliwe, by odpowiadałoby panującym tu warunkom, możliwości i potrzebom. Tymczasem obecnie nikt nigdzie nie opłaca i wszystkie zainicjowane przez instruktorat instytucje przy Zrzeszeniu, a nawet samo Zrzeszenie Nauczycielowe, stoją obecnie w całkowitym rozprężeniu, głównie dzięki fatalnej formie organizacji, narzuconej lekkomyślnie przez instruktorat oświatowy. Dlatego mam nadzieję, że odzyskamy tutaj dopiero po likwidacji dotychczasowej, tak bezowocnej a kosztownej ingerencji pomocy instruktorskiej, t. j. po jej reorganizacji. Co do reformy uposażenia nauczycieli, to trzeba stwierdzić, że i ten pomysł instruktoratu skończył się fiaskiem z winy nieobliczalnej metody jaką stosowano w tym celu: Na towarzystwa oświatowe otrzymujące szkoły chciano wywrzeć presję, drogą uchwał zrzeszonego nauczycielstwa, co jest wprost śmieszne, jeśli się weźmie pod uwagę, że nie istnieje tu najmniejsza moc egzekucyjna w tych sprawach — nauczycielstwo zaś mydlono oczy przeprowadzaniem śmiesznych uchwał o minimum poborów. Wszystko to robił instruktorat, a tem swoim nielogicznym postępowaniem nie tylko zrażał kolonję do nauczycielstwa, ale i nauczycielstwo do kolonii, czyli wprowadzał w nasze życie zamęt i wzajemne niechęci. Oto jedna z publikacji instruktoratu w tej sprawie, mająca na celu pozyskać nauczycielstwo dla agitacji za utworzeniem C. Z. P., publikacja czysto demagogiczna i nieobliczalna, bo z jednej strony

balamucąca głodne i biedne nauczycielstwo, z drugiej zniechęcająca towarzystwa szkolne do przystapowania do Centr. Zw. Polaków w Brazylii. Mianowicie w 4 num. Naszej Szkoły z 1930 r. w artykule autorstwa instruktora, podpisanych literą «L.», p. t. «Centralny Związek Polaków» czytamy między innymi: «Co my nauczyciele możemy dać Związkowi i czego możemy się po nim spodziewać? Możemy się postarać żeby zapisały się do Związku wszystkie towarzystwa, możemy namówić do tego kilkaset osób pojedynczych... Już przyczyniliśmy się do powstania Związku przez rozesłanie zaproszeń na Zjazd Organizacyjny... Od Centralnego Związku domagamy się jednak, żeby nareszcie w imieniu tutejszej kolonii postawił na należytych poziomach sprawy szkolne i nauczycielskie. Domagamy się wreszcie, żeby nareszcie skończono z tem wyplacaniem nauczycielom po 100 i 150\$000 miesięcznie, i to tylko w tym wypadku, kiedy nauczyciel sobie na tę pensję przedstawieniem uzbiera. Domagamy się od Centralnego Związku — żeby uregulował stosunki pomiędzy nauczycielstwem a towarzystwami. Trzeba natychmiast i radykalnie z tem skończyć, co jest jeszcze w wielu mi i scowościach dzisiaj, że każdy prezes towarzystwa, każdy członek zarządu, a nawet każdy członek towarzystwa, może nauczyciela każdej chwili zwolnić z posady, albo mu przynajmniej zatrąć życie, może mu nie wypłacić należnej pensji może go traktować jak najemnika, który się nawet broń nie jest w stanie..

My będziemy pracować nad rozwojem Związku, bo nam taki Związek jest potrzebny, bo przez niego chcemy zdobyć to czego sami we własnym zakresie zdobyć nie możemy.

Stawiamy sprawy jasno: C. Z. P. rozwinie się i rozrośnie, jeżeli od samego początku swej działalności będzie umiał i mógł postawić na należytych poziomach sprawę szkoły i nauczyciela. Innymi słowy, autor powyższej deklaracji wypowiedzianej nieprawie w imieniu nauczycielstwa, a będącej jak zwykle nieobliczalnym dziełem instruktoratu, stawia Centralnemu Związkowi ultimatum «albo-albo» i to o samych początkach jego organizacji. Widocznem jest że instruktoratowi chodziło o pozyskanie nauczycielstwa dla propagandy Związkowej, więc wysunięto na pośród czynników najbardziej zachęcający, t. j. byt nauczycieli. Jak strasznie bez troski i lekkomyślnie szafowano tą tutaj tak nieszczęsną dolę nauczycielstwa i szkolnictwa, — a wszystko dla efektu żeby pokazać nazewnątr powstanie C. Z. P., to dzieło instruktoratu za pośrednictwem nauczycielstwa. Bo przecież nikt chyba nie mógł być tak naiwny, żeby mógł szeregować powstanie C. Z. P. zajmie się na pierwszym miejscu uregulowaniem plac nauczycielskich drogą wymuszenia na towarzystwach szkolnych znacznej podwyżki pensji. Przecież tem samem C. Z. P. zraziłby do siebie wszystkie te towarzystwa, które i tak robią co mogą by szkoły utrzymać, a zresztą C. Z. P. nie miałby najmniejszej możliwości egzekutywy w stosunku do towarzystw szkolnych, a taki nieobliczalny nacisk na towarzystwa musiałby doprowadzić do

(4) rozbitcia C. Z. P. Wogóle takie stanowisko instruktoratu zaszkodziło od samego początku w organizowaniu C. Z. P., bo kolonia przypuszczała, że nauczycielstwo pragnie tej organizacji jedynie w swych własnych celach utylitarnych. Z tym sądem spotykałem się często w mych pracach agitacyjnych za przystępowaniem do C. Z. P. Tak więc zawiodły wszystkie przedstawione w tym artykule projekty instruktoratu, były źle zrealizowane. A co będzie teraz?

Jakby w odpowiedzi na to pytanie ukazał się «Nasza Szkoła» Nr. 67 b. r. artykuł jednego z pionierów naszego szkolnictwa w Brazylii p. Wincentego Sokolowskiego w którym autor przedstawia beznadziejność omawianej tak ważnej dziedziny naszego zbiorowego tu życia. P. W. Sokolowski kończy swój artykuł, który można nazwać rozpaczliwym krzykiem na alarm, takimi słowami: «Tak to wygląda to świetnie zorganizowane nasze polskie szkolnictwo. A czy jest na to rada? — Otóż na Zjeździe Nauczycielskim w styczniu, o obecności 39-ciu kolegów stan szkolnictwa i nauczycieli przedstawilem, no i nie znalazło się rady, — ja ze swej strony z reka na sercu potwierdzam to co zdecydowało 39 ciu kolegów: — Niema rady!»

Ja myślę jednak że znalazłaby się rada, ale musiałby ulec zmianie dotychczasowy system ingerencji pomocniczej, opartej, jak już wspominałem i udowadniałem, na złej orientacji, niedostosowanej do panujących tu warunków i potrzeb. Myślę, że może ten artykuł, który mimo dużej czułości i tematu odważyłem się opublikować, wpłynie na przeprowadzenie rewizji dotychczasowego stanu ingerencji pomocniczej i na jej zreformowanie. Cel ten chcę osiągnąć przez prasę, bo inne drogi do tego nie doprowadziły. W ten sposób bowiem sprawa

stanie się głośna i nie ugrzęźnie gdzieś w stoliku zamkniętym na 7 spustów, lub w pedantycznie uporządkowanej tecze archiwalnej, na wieki wieków. Słyszałem mianowicie, że moje korespondencje referaty i t. p. starania, spotyka stale taki właśnie los. Pozostaje więc tylko głos — publiczny.

HUMOR

Ból głowy.

— Panie Migdalski, dlaczego tonie był pan w biurze?

— Głowa mnie bolała, panie dyrektorze.

— To źle, że się pan tem tłumaczy... ból głowy pochodzi z uderzenia powietrza o pustą głowę. Mój panie, żebyś ją się chciał tłumać bólem głowy, tobyś codziennie do biura nie przychodził...

Konjunktura.

— Mój interes prosperuje znakomicie.

— No, no, w tych czasach?

— Założyłem instytut poprawy dla mężów w którym muszą przebywać przez cztery tygodnie bez żon.

— I co?...
— Żaden z nich nie chce wracać do domu.

Ostrożny.

— Zamierzasz wpłynąć do portu małżeńskiego?

— Nie, wolę pływać naokoło.

Różnica.

— Na czym polega różnica między pesymistą a optymistą?

— ???
— Postaw przed nimi kawał sera szwajcarskiego. Optymista dojrzy ser, pesymista — tylko dziury.

Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego

III wydanie

Stronic 400, format 7 x 10 cm.

cena 5\$000 z przesyłką.

Dla większej ilości rabat.

340

NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

pitek i stworzył dzwi do sieni, które jak zauważył z zadowoleniem, nie były zamknięte. Teraz był już na ulicy. Adwokat Krause wolno wysunął się z za filaru.

— Do stu piorunów — zawołał — gdzie ty właściwie tak długo siedział, bo ja już nawpół zmarłem.

Jordan pouf le chwycił go pod ramię.

— Wszystko poszło dobrze — rzekł — była sama.

— Niemożliwe!

— Tak, wszystko było pięknie, ale trochę zimno mnie przyjęła.

— Tak, no aleś ty czynił wszystko, aby ci jak najprzyjemniej było, całus to dobra rzecz, co?

— Nic z tego — mruknął Jordan.

— Nic, o ty durniu, no powinienes widzieć mnie na swoim miejscu, ale już zaraz mówiłem, że będziesz się zachowywał jak żak.

— Przestań pleść głupstwa — mruknął Jordan.

Gwiznął cicho — i zaraz zjawił się laborant.

— Możesz już pójść do domu — rzekł do niego — ale jutro wieczorem musisz znowu być w zamku, bo będziesz mi potrzebny.

Chłopiec kiwnął przyjaźnie głową i zadowolony znikł w ciemności. Dwaj mężczyźni wrócili na zamek.

Ludwika czekała aż Jordan opuści dom. Zaraz potem zarzuciła okrytkę i uciekała z domu. Dopiero przed domem Kanieckich zatrzymała się i weszła doń wolno, jakoby nie było zaszło. Weszła do pokoju Marji. Jedno s ojrzenie wystarczyło tejże, aby zrozumiała że Ludwice przydarzyło się coś nadzwyczajnego.

— Na miłość Boga — krzyknęła — Ludwiko, co ci się stało?

— Nic nadzwyczajnego — odrzekła chrypliwym głosem — miałam odwiedziny.

— Czyje?

— Mego narzeczonego — wykrztusiła Ludwika, padając na krzesło.

Z trudem tylko mogła się uspokoić i opowiedzieć przyjaciółce co zaszło. Marja była przerażona.

— Jordan tu — zawołała wreszcie — gdzieże się ukrywa?

— Prawdopodobnie bardzo dobrze — odparła Ludwika, która te raz opowiedziała, jak on uchwycił za broń.

— Niech cię to nie dziwi — odparła ta uspokajająco — i nie troszcz się wielce o to. On ci nic złego nie zrobi, i chociażby dziesięć razy gorsze pogrożki miał młota.

Ludwika milczała.

— Pozwól mi tylko pomówić z twoim bratem — rzekła Marja — wprawdzie niechętnie tylko mówię z nim, ale w tym wypadku mogę zrobić wyjątek. Zresztą możesz być pewna, że prowizor kłamie, on chciał cię tylko nastraszyć, dlatego też użył broni.

Dziewczyna odetchnęła.

Bo jak kto zakochany — zawsze jest gotowy do najgorszego, ale było przecież możliwe, że przestraszał chciał na nią wpłynąć.

— Ale on nie był przecie natarczywym — nadmieniła wreszcie Ludwika.

— Ale on wróci napewno — rzekła Marja — a wtedy nie będzie tak

NOWOCZEŚNI TEMPLARJUSZE

337

Ludwika podniosła rękę.

— Ani słowa więcej panie — zawołała — wiesz pan doskonale, że tylko troska o brata znieśliła mnie do tego żem się na to zgodziła.

Prowizor skłonił się.

— Wiem o tem i podziwiam ofiarność pani. Mam też nadzieję, że niebawem połączą nas święte węzły małżeństwa.

Ludwika spojrzała nań z pogardą. Lecz wnet przypomniała sobie, że ten człowiek ma w ręku los jej brata, choć nie wiedziała, że nawet jego życie.

— O tem brat mój rozstrzygnie — odpowiedziała.

— E. mądra jest — pomyślał Jordan — ale musi być moja.

Umiął panować nad sobą, a widząc, że ona jest zatroskana, chciał ją więcej jeszcze zakłopotać.

— Przychodzę z dalekiej drogi — kłamał patrząc na krzesła.

— Przepraszam pana bardzo, że zapominałam o moim obowiązku — rzekła zarumieniona i tem ładniejsza — proszę bardzo, niech pan usiądzie.

— Czy to była miła niespodzianka? — spytał Jordan. Zamiast odpowiedzi pospieszyła Ludwika do kredensu, wyjęła wino i kieliszki i postawiła przed narzeczoną.

Drżąc ręką ujęła flaszkę. Nałala mu pełny kieliszek i odstawiła flaszkę.

— Czy pani nie chce pić ze mną? — spytał on.

— Dziękuję nie piję — wyjąkała.

Prowizor z rozkoszą patrzył na zatrwożoną dziewczynkę. Czuł się bezpiecznie. Zachowanie się jej zdradzało, że żadne mu nie grozi niebezpieczeństwo. Stała przy drugim krześle, na palcu jej błyszczał pierścionek zaręczynowy.

— Przyszedłem powiedzieć bliższe szczegóły — rzekł — a mianowicie chodzi mi o termin ślubu, żeby to się bardzo nie odwlekalo.

— Brat mój jest moim opiekunem — odrzekła Ludwika usiłując być spokojną — on o tem rozstrzygnie.

Jordan zmarszczył brwi.

— To bardzo pięknie — rzekł — ale nie mam ochoty czekać aż do śmierci. Zresztą nie potrzebuje pani tak wystraszona patrzeć na mnie, moja piękna narzeczone, ja dla pani mam tylko jedno uczucie: namiętnej miłości.

Ludwika przestraszyła się już była gdy po raz pierwszy usłyszała, że nazwał ją swoją narzeczoną; wzdrygnęła się jednak gdy oświadczył, że ją kocha. W jego ramionach — lepiej umrzeć! Jordan zdawał się odgadywać jej myśli.

— Zdaje mi się, że nie zupełnie odpowiadam pani idealowi — mówił z uśmiechem. — Co prawda zupełnie młodym już nie jestem, ale w każdym razie nie jestem starcem i przytem w najbliższej przyszłości będę właścicielem nadwornej apreki. No i co pani na to?

Dziewczyna milczała jeszcze wciąż.

— Zdaje mi się, że brat pani nie zupełnie mi jest przychylny — dodał szydlerczo — ale to zmieni się, gdy już będę jego szwagrem.

Dziewczyna była blada jak śnieg.

— O pani nie potrzebuje się przestraszać — rzekł — ja jestem człowiekiem, z którym można dobrze żyć. Jeżeli brat pani mię przedstawił w niedobrym świetle, to muszę zaprotestować przeciw temu, jestem dobrym

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE

RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE
KAWY.

Fortunato Leite Dias de
Paiva

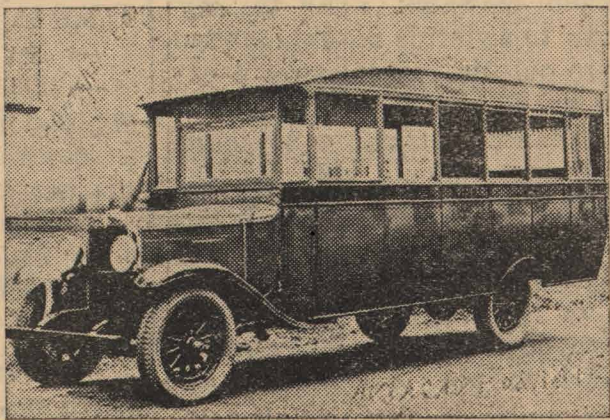
Telefon N° 1179. — Adres
dla telegramów: «TYBA».
Rua Commendador Araujo
N° 107.
Curityba Parana

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebie
niem i bez w złocie i kauczu
ku. Plombowanie i wyjmo-
wanie zębów bez bólu. Robo-
ta pierwszorzędną. Ceny przy-
stępne. Rua Conselheiro Ba-
radas 518, naprzeciw Kwar-
tela Generalnego-Kurytyba

Empreza auto- viação Curitiba- Campo Largo.



Celem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa przewozowego, przypominamy, że podróżni winni być zaopatrzeni w bilety pasażerskie do danych miejscowości, by zagwarantować sobie przejazd. Rozkład godzin oficjalny, wyjazd z Kurytyby rano o 8,30 a wieczorem o 5,30. Z Campo Largo wyjazd rano o 8,30 a wieczorem o 4-ej w godzinie.

Podróżni, którzy zażądają od Przedsiębiorstwa, by wóz zabierał ich lub odwoził do ich siedziby, zapłacą nadwyżkę proporcjonalną do oddalenia.

Za pakunki i bagaż, których fracht nie zostanie opłacony, Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności.

Wyjazd z Kurytyby z ul. Rua Dr. Muricy Nr. 560 — Casa Palmeira.

Wyjazd z Campo Largo: Hotel Brasil. Cena przejazdów:

Z Kurytyby do Campo Largo (tam i nazad) 10\$000	Z Campo Largo do Kurytyby (tam i nazad) 10\$000
Z Kurytyby do Campo Largo 6\$000	Z Campo Largo do Kurytyby 6\$000
Z Kurytyby do Rondonia 5\$000	Z Campo Largo do Campo Comprido 4\$000
Z Kurytyby do Timbituva 4\$000	Z Campo Largo do Ferraria 3\$000
Z Kurytyby do Ferraria 3\$000	Z Campo Largo do Timbituva 2\$000
Z Kurytyby do Campo Comprido 2\$000	Z Campo Largo do Rondonia 1\$000

EMPREZA.

Dla dobra i szczęścia wszystkich!



Szanowny Pan Aptekarz Gonçalves, Joinville.
Przekonany o wysokiej wartości pańskiej pomady „MINANCORA“, tu, na południu Brazylii, gdzie zostałem przeniesiony, nie zapomniałem o cierpiącej ludzkości polecając jej pańską pomadę „MINANCORA“. Sprowadziłem parę tuzinów takiej pomady i rezultat okazał się doniosły. Zastarzałe rany, na które cierpieli tutejsi mieszkańcy, wydając wiele pieniędzy na różne bezskuteczne leki, zostały SZYBKO ZAGOJONE nierzadko JEDNĄ TYLKO PUDEŁKĄ. Wyczerpawszy pierwszą przesyłkę, zrobiłem nowe zamówienie, większe, lecząc ludzi z ran, które uważane były przedtem za nieuleczalne. Pewien osobnik, cierpiąc na raka w nosie, który miał już w połowie zniszczony, zastosował POMADĘ MINANCORA ze zdumiewającym wynikiem. Oświadczył on później, iż zawsze chce posiadać w domu zapas „Pomady Minancora“ na wypadek jakichś ewentualności. Urzędnicy kolejowi, jeżeli odkryją iż przesyłka zawiera Pomadę Minancora, przywłaszczają sobie dla własnego użytku kilka pudełek.

Z głębokim szacunkiem i podziękowaniem

Ks. Friedrich Bartelmann.

Palmeira de Sta Joanna — Stan Espirito Santo.

Sprzedaż w całej Brazylii. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61
posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.

Na choroby oczu Collyrio Amarello



DE CHAVES

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA —
Parana.

Banco Allemão Transatlantico

CENTRALA: Deutsche Ueberseische Bank, BERLIN

FILJE W BRAZYLII: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41

Caixa postal „N“. — Telegramy: „Bancaleman“

Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre

FILJE: Argentyna — Chile — Urugway — Perú — Hiszpanja.

Posługujcie się tym zakładem kredytowym w waszych
transakcjach.

Załatwianie spraw ważne, szybkie i dyskretne.

Dr. Sylvio P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocaloną,
KOBIECI nie będzie cierpieć wię-
cej na kolki maciczne i jajniki, bo
FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3
godzinach.

KOBIECI nie straci życia z powo-
du porodu.

KOBIECI, nie będzie już tak cier-
pieć, ponieważ jej porody będą szcze-
śliwe, bez krwotoku i bez bólu.
Pierwszy poród nie przedstawia już
niebezpieczeństwa.

KOBIECI, jednym słowem, jest u-
ratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest
najlepszym środkiem, regulującym i
uspokajającym dla chorób kobiecych,
jak zatrzymanie periodu, wycieki, bia-
łe upławy, niedostateczność u dzie-
ciąt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać
napuchnięcia, reumatyzmu i innych
chorób wieku krytycznego (prze-
kwi-
tu) i w tym celu używać FLUXO-SE-
DATINA.

Jest ona przepisywana przez przes-
to 4 tysiące lekarzy.

UWAGA

O 5 minut drogi zaledwie od linii
tramwajowej i 15 minut od centrum
miasta znajduje się na sprzedaż 60
działek ziemi (lotów) w kupie, mie-
rzących po 12, 12,50 i 14 m. frontu
na 30 m. głębi, w miejscu suchym i
zdrowotnym. Cena, która jest wyjąt-
kowo niską celem pozbycia się ziemi, wynosi
1:000\$000 za lot gotówką, dla kupu-
jących zaś większą ilość działek, zro-
bi się specjalną cenę i dogodne wa-
runki opłaty.

Blizsze szczegóły przy ul. Anita Ga-
ribaldi 719. Naprzeciw więzienia sta-
nowego (Penitenciaría do Estado).

LOTY

Jest na sprzedaż kilka działek
ziemi (lotów) w pobliżu Graciosa
Country Club i Villa dos Funcio-
narios po cenie od 2:500\$000.
Informacje: Rua 13 de Maio.668

SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio
do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

człowiekiem, i posłać im nie chwalcę się, sporo dobrych przymiotów, które ra-
pewniając dobrą przyszłość.

Ludwika nie wiedziała co na to odpowiedzieć. Ale Jordan zdawał się
nie zważać na to, cieszyło go, że mógł się sam chwalić.

— Ale czemu pani nie siada — zawołał prowizor — o n'ech się pani
nie obawia, jestem tak grzeczny, że nawet robaczce nie zlego nie uczyni-
libym.

Ludwika wahając się usiadła na krześle. Naprawdę oczekiwała rych-
łego pożegnania się z Jordanem, on bynajmniej nie miał ochoty odejść od
niej. Przecież, rozparł się wygodnie na krześle. Przypuszczał, że dr. Lo-
renc nie powiedział całej prawdy, jak haniebne popełnił czyn-
ny. I właśnie tej okoliczności zamierzał użyć lotr Jordan, aby sprowadzić
niewinne dziewczę jako żonę do swej nadwornej apteki. Teraz nadszedł
czas wypełnienia jego na gorętszych życzeń. Jordan nachylił się aby lepiej
obejrzeć cudną twarzyczkę swej narzeczonej.

— Czy pani wie, że ja mam piśmienne przyrzeczenie brata pani, że jak
najszybciej przyspieszy nasze zaślubiny.

— Nie — odparła głucho.

— Ach to proszę, powiedz pani swemu bratu, że ten dokument przedło-
żę pani wtedy, gdy... ale o tem później — rzekł Jordan.

Ludwika wstała. Błada niezdecydowana stała przed tym lotrem.

— Co napisano w tym dokumencie — krzyknęła stanowczo — pokaż
mi go pan!

— Nie mam go przy sobie — odparł — zresztą nie znam jego tekstu
dokładnie, więc nie mogę za dokładną jego treść odpowiadać.

Dziewczę zbłądło. Prowizor mówił tak tajemniczo. Czyżby Artur jeszcze
coś innego miał popełnić coby mu groziło niebezpieczeństwem. To było nie-
możliwe. Zdecydowana zwróciła się Ludwika do tego niewygodnego czło-
wieka.

— Byłabym panu wdzięczna, panie Jordan, gdybyś mi przynajmniej
treść tego dokumentu mniej więcej opowiedział.

Wzruszył ramionami.

— To jest niemożliwe.

Ludwika spuściła głowę. Poznała po jego głosie, że tajemnicy tej nie
zdradzi. Jordan triumfował.

— Gdyby więc dr. Lorenc miał powrócić, to niech mu pani z łaski
swojej powie, aby przyspieszył ślub i owe inne przyrzeczenia — rzekł nie-
godziwiec ostro.

— O mój Boże, mój Boże — szeptała Ludwika — co tam musiało się
stać Arturze!

Jordan usłyszał to imię. Podskoczył naraz i z przerażeniem spostrzegł
Ludwikę, że ma rewolwer w ręku.

— Dr. Lorenc tutaj? — zapytał szybko.

— Nie, nie — jęczała Ludwika — przecież on jest w rezydencji.

— Ależ przecież pani wymieniła jego nazwisko.

Teraz ozwała się duma w prześladowanej dziewczynie.

— Czy pan może myślisz, że mówię nieprawdę — rzekła głosem pod-
niosłym.

Prowizor schował rewolwer do kieszeni.

— Nie, nie — odparł trochę zawstydzony.

Teraz zdawała się Ludwika zrozumieć ową straszną tajemnicę.

— Panie Jordan — rzekła stanowczym głosem — co to ma znaczyć,
że pan tu brnąć wyciąga. Czy sądzi pan, że w tym domu zagraża niebez-
pieczeństwo pańskiemu życiu?

— Nie, nie.

— Albo może mnie?

— Ależ moja piękna narzeczona — zawołał prowizor — co za pyta-
nie, nie, mja ostrożność odnosi się do przypadku, o którym ci powiem gdy
będziemy po ślubie.

— Ach — wyjąknęła Ludwika.

— Tak jest — rzekł Jordan w tonie pochlebnym — małżonkowie nie
powinni mieć żadnych tajemnic przed sobą to zawsze jest moją zasadą,
czy to nie chwalebne?

Ludwika nie mogła odpowiedzieć. Wiedziała teraz, że śmiertelny wróg
brata siedział obok niej, prowizor miał możność zniszczyć jej ukochanego
brata. Co miała uczynić? Jordan bynajmniej nie okazał obojętności
się, tu mu było dobrze. Ludwika usiłowała naprosto przyjść do siebie.

— Ja wszystko powiem Arturowi — wyszeptała — gdzie może pana
spotkać?

Zdawało się jej bowiem, że Jordan nie przebywał w miasteczku, lecz
wracał z podróży. Prowizor uśmiechnął się tajemniczo.

— Osobista rozmowa, hm, to nie zupełnie bezpiecznie, a może, no ale
to musi przypadkiem przyjść.

— Gdzie pan mieszka, w którym hotelu? — spytała Ludwika.

— W hotelu? — odparł zdziwiony — a tak w hotelu, ale w jednym
z—no, ale to nie ma nic do rzeczy. Koniec końcem będę starał się rozmó-
wić z bratem pani, ale niech go pani przestrzeże, aby przyszedł bez towa-
rzystwa.

Ludwika coraz więcej się dziwiła.

— Towarzystwa — jąknęła.

— Tak, tak, piękna ma narzeczona, wystarczy, że pani to potwierdzi.

— Czy nie wytłumaczy mi pan jaśniej, panie Jordan.

— Nie, to zbyt trudne.

— Przyrzekam panu, że będę milczała — wyjąknęła Ludwika.

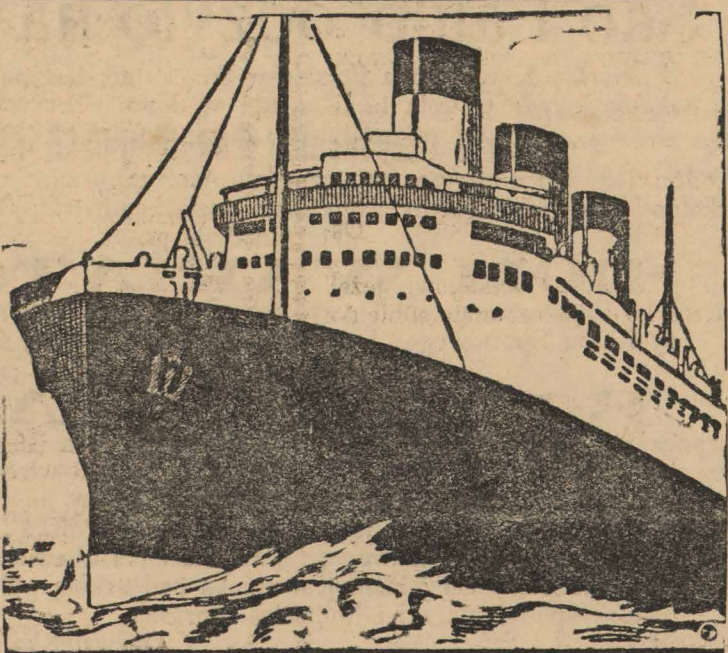
Ale Jordan tak energicznie potrząsnął głową, że Ludwika wiedziała, że
nieczego się już nie dowie od niego. Znała teraz całą grozę położenia. Za-
pewne musiał Jordan być pewnym siebie, bo inaczej nie wstąpiłaby w ten
sposób. Ludwika jednak przypuszczała jeszcze więcej. Śmiertelna nie-
nawieść musiała panować między Jordanem a jej bratem. Bo dlaczego pro-
wizor chwycił za broń. Jordanowi nie uszło żadne drgnięcie na twarzy Lud-
wiki, ale udał że nie zwraca na to uwagi. Spokojnie wypróżnił swój kie-
liszek i powstał z miejsca.

— Ja już idę, piękna narzeczona — rzekł do przestraszonego dziewczę-
cia, która ze strachu na przeciwległy koniec pokoju uciekała — pozdrów pa-
ni bardzo serdecznie brata odemnie — położył bardzo dziwny nacisk na
wyraz «serdecznie» — i niech pani będzie przekonana, że z niecierpliwo-
ścią oczekuję chwili, kiedy pan'a jako swą żonę ścisnąć będę w swych obję-
ciach.

Dziewczę drżało jak we febrze. Jordan natomiast podszedł do drzwi.
Uklonił się Ludwice jeszcze raz i wyszedł. Służbie wcisnął bardzo wielki na-

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
Praça Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg, we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad Likierów,
i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kuritiba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydeł, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.



A. H. Asahi & C^{ia}.

Zakład kwiaciarski
i skład nasion

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawładamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsłużana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curitiba — Paraná — Brasil.

BRONCHITINA „CHAVES“ JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curitiba — ULICA RIACHUELO 114 — Paraná

Vis à vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

RUCHNIA PIERWSZORZĘDNE. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JOZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555

Kuritiba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tania, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericórdia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i koblące. Promienie ultrafioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy, rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORIUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

ELIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofule, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywłóka, fistuła raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenauskie kielbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w „CASA JARUGA“
Avenida João Pessoa Nr. 40

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim! Franciszek Lachowski
Curitiba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól, śledzie, oliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONIE HURTOWA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filie w Thomas Coelho i Araukarij.

Bank

Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaíso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurtybie: ULICA 15 i NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurtybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zafatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

“A PROPAGANDISTA” 3689

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.

Up rzejmaobstuga. — Ceny przystępne. Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermia. — Sztuczne ultrafioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGIĘ,
CIECIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie



BALSAM
Santa
Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Fabryka Obuwia A T A B

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curitiba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



Palenie
i mienienie

TODESCHINI
& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

CENY OGŁOSZEN.
Za jeden centymetr na stronach 8 i 9 1\$000
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednostronny 2\$000
Na drugiej stronie 3\$000
Na 10 stronie 4\$000
Na pierwszej stronie 5\$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 300\$000
Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEN.
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5 razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz.
Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Wieści z São Paulo.

Zakaz przyjmowania bonów.

Urzędnicy federalni, pracujący w S. Paulo otrzymali zakaz, przyjmowania bonów rewolucyjnych.

Prośba o przeprowadzenie śledztwa.

Towarzystwo Rolnicze «Sociedade Rural Brasileira», zwróciło się z prośbą do p. Generała Waldomiro Lima o przeprowadzenie śledztwa na fazendach w okolicach Mococa, Gramma, i S. José do Rio Pardo, w sprawie olbrzymich szkód, wynoszących setki tysięcy kontów a przypisywanych wojskom okupacyjnym.

Szkody które poniosła ludność S. Paulo z powodu rewolucji

Oblicza się na 300 tysięcy kontów, sumy które ludność Stanu, złożyła na Rewolucję. Oprócz tego wojna domowa wyrządziła olbrzymie szkody w życiu gospodarczym, przez sparalizowanie handlu, zamknięcie wywozu i t. d.

Konfiskata granatów ręcznych.

Więcej jak 1500 granatów ręcznych, znaleziono w ostatnich czasach, w czasie rewizji, w posiadaniu osób prywatnych. Granaty te, zostały naturalnie skonfiskowane przez władze.

Pozwolenie na przejazd konieczne

Samochody i motocykle, które chcą przejechać przez granicę S. Paulo, muszą być zaopatrzone w pozwolenia, udzielane przez policję, gdyż w przeciwnym razie, są konfiskowane a właściciele uwięzieni i ukarani.

Cenzura Prasy.

Dekretem z dn. 22 go października, generał Waldomiro Lima przywrócił cenzurę prasy, która już była zniesiona.

Sprzedaż gmachu Klubu Samochodowego.

Gmach klubu Samochodowego, którego budowa kosztowała 5 tysięcy kontów, został sprzedany Kompanji «Paulista» za 2 600 kontów.

Znaleziono zestrzelony samolot.

Paulistański samolot, który został zestrzelony przez krawonik Rio Grande do Sul w czasie walki, został znaleziony. Nie udało się jednak znaleźć zwłok por. Gomesa Ribeira i jego obserwatora Maria Bittencourt.

Odkryto kopalnię diamentów

Według wieści publikowanych przez tutejsze dzienniki w Stanie S. Paulo na pograniczu Minas, odkryto bogate pola, obfitujące w diamenty. Okolica ta jest położona w municypjum Tanaby w pobliżu Rio Preto. Pierwsze ślady znaleziono jeszcze przeszłego roku, przez Carlosa Magnani i Aryego Amorim. Pewien człowiek pracujący u Magnaniego, odwiedził wówczas swych krewnych, którzy mieszkają w tamtej okolicy i przywiózł kilka kamieni, które swym wyglądem wzbudziły jego zaciekawienie. Rzeczoznawcy ustalili, że cztery z tych kamieni są diamentami i w dodatku doskonałego gatunku. Następnie zawezwano mineraloga, Adolfa Hartmanna, do narysowania, który skonstatował że owa okolica obfituje w nadzwyczaj

bogate pola diamentowe. Na podstawie tych badań udał się Magnani z mineralogiem Amorim na miejsce, kędy znaleziono diamenty. Po przybyciu na teren należący do wdowy i strakonbierców po pułkowniku Spinola de Castro, gdzie znaleźli już poszukiwacza diamentów nazw. João Goyano przy robocie. Pan Magnani obecnie stara się o ukonstytuowanie kompanji, mającej na celu przedsięwzięcie eksploatacji diamentów. Złaje się z jego starania będą wkrótce uwiecznione pomyślnym wynikiem.

Sprostowanie

Macedo Soares zaprzeczył wiadomości, że przybył do S. Paulo w jakiegokolwiek misji politycznej, również jakoby miał konferować z Marreyem Junior. Około 50 in paulistńskich stowarzyszeń zwróciło się do p. Macedo Soares z memorjałem, ofiarując mu zastępstwo Stanu S. Paulo, u Rządu Federalnego. W tym akcie można dopatrzeć się przygrywkę, do zamianowania, p. Macedo Soares, interwentorem S. Paulo.

Uwolnienie agitatora rewolucyjnego

Student Cezar Ladeira, który jako agitator rewolucyjny został niedawno uwięziony w Radio Sociedade Record, został znów za pośrednictwem p. Macedo Soares wypuszczony na wolność.

Łowią w melnej wodzie ryby.

Falszywi inspektorzy policyjni, kilkakrotnie dokonywali rewizji w mieszkaniach prywatnych, celem przywłaszczenia sobie różnych przedmiotów. Policja prześledziła różne, bardzo ostre środki ochronne.

Oświadczenie kap. José Franca.

Kapitan Policji Stanowej, José Franca oświadczył, że Capella da Ribeira, została zajęta przez nasze wojska parańskie, z powodu zdrady kilku oficerów paulistańskich.

Nowe Stronnicтво.

Agencja telegraficzna «União» podaje, niepotwierdzone dotąd wiadomości, że w S. Paulo ma być założone, nowe Stronnicтво Chrześcijańsko-Socjalne.

P. Macedo Soares powrócił do Rio de Janeiro

Domniemany wysłaniec Rządu Federalnego, p. Macedo Soares, powrócił z S. Paulo do Rio de Janeiro.

Sprostowanie

P. Morrey Junior, który wystąpił ze Stronnicтва Demokratycznego, broni w manifestie, który ogłosił stanowiska, które zajął odnośnie do rewolucji, generał Flores da Cunha, interwentor Rio Grande do Sul. P. Morrey twierdzi że p. generał, nigdy nie obiecywał swej pomocy, Stanowi S. Paulo, w zbrojnym powstaniu, przeciw dyktaturze. Tak jak on, również p. Oswaldo Aranha oświadczył z całą stanowczością, że nie będą wspierać S. Paulo, w zbrojnej walce. Również później przy sądownictwie stanowiska Rio Grande do Sul, politycy pauliści otrzymali taką samą odpowiedź. Prezydent Stronnicтва Demokratycznego, podaje w wątpliwość twierdzenia, p. Morreya.

Ochotnicy Paulistańscy a utrzymanie porządku publicznego.

Ochotnicy paulistańscy, postanowili współpracować, nad utrzymaniem porządku w Stolicy jak i na prowincji, dając policji pomoc i poparcie.

Zakłócenie porządku publicznego

Dnia 26-go p. m. rozegrały się w S. Paulo bardzo poważne wypadki. W samym centrum miasta porządek został zakłócony a nawet przyszło ostrzelanie 5 osób 5 godzin po południu. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Konna policja, przez swą interwencję zdołała przywrócić porządek. Władze policyjne wydały ulotki, oświadczające że rozruchy zostały wywołane przez ludzi, nie przedstawiających, żadnej odpowiedzialności moralnej. Wobec tego policja będzie w bezwzględny sposób, z całą surowością przeciwdziałać, elementom pragnącym wywołać nowe zamieszki. Dn. 26-go uwięziono 27 osób, pod zarzutem podburzania do gwałtów publicznych.

Liczba żołnierzy walczących przeciw Dyktaturze

Rioski «Correio da Manhã» oblicza liczbę osób, które walczyły po stronie S. Paulo, przeciw Dyktaturze na 36 357 żołnierzy.

Odpowiedź na wyszydzanie wojskowych.

Z powodu że niektórzy wojskowi zostali publicznie wyszydzani na ulicach miasta S. Paulo, przez publiczność, generał Waldomiro Lima zapowiedział, że w podobnych wypadkach, o ile by się powtórnie powtórzyły, będzie postępował, całą surowością.

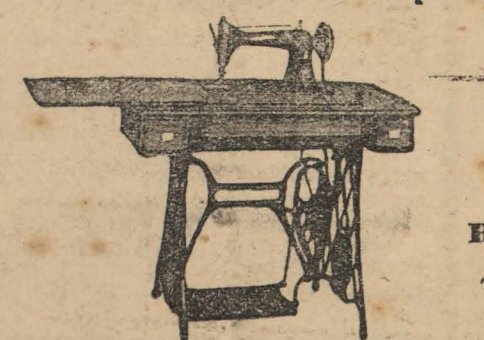
Walka z Żebractwem i Zakaz Noszenia Broni.

Policja wydała ostry zakaz, zebrania po ulicach, gdyż plaga żebractwa się w S. Paulo epidemicznie. Oddają się temu «zawadom» przeważnie ludzie, niepotrzebujące wsparcia, a także nie zasługujący na żadną pomoc. Również byli ochotnicy armji rewolucyjnej, którzy przypinali sobie chorągiewkę S. Paulo i prosili o zapomogi przechełdów, nie mogą więcej, odawać się temu zajęciu. Dla niezamożnych ochotników, zorganizowano, «Domy Żołnierskie» w których, potrzebujący rzeczywiście otrzymują pomoc.

Tolerancja szefatury Policji w S. Paulo.

D legacja Policji Porządku Politycznego, zwolniła wszystkie osoby, które zostały uwięzione, z powodu współudziału, w rozruchach które rozegrały się ostatnimi dniami w śródmieściu, zapowiadając że będzie postępowała z całą energią, gdyby podobne wypadki, powtórzyły się.

Kto chce mieć dobrą i tanio, używaną, prawie nową MASZYNĘ DO SZYCIA



Duży wybór maszyn do szycia, do użytku domowego jako też przemysłowego, po cenach niskich; ręczne od 45\$ i nożne od 125\$ i wyżej, Singera i innych najlepszych marki fabryk. Nowe maszyny Singera dajemy na spłaty miejscowym. Pozamiejscowym odbiorcom wysyłamy bez doliczania opakowania i dostawy do kolei. Na żądanie wysyłamy katalogi maszyn.

São Paulo odżyło na nowo.

Wszystkie Towarzystwa Polskie w São Paulo, łącznie z Obywatelską Radą Szkolną urządzają dnia 12 listopada w domu Tow. Pol. rua Tibiriça 12

Głuchód odzyskania Niepodległości Polski

z odpowiednim odczytem okolicznościowym, popisami na scenie dramatycznej szkolnej, jako też bogatym programem scenicznym jak: odegranie arcykomicznej komedijki pt.

DOM WARIATÓW

autora H. Piłkowskiego, pod reżyserstwem p. Wacława Troczyńskiego, Popisy Klubu Sportowego „Foot Bol Club“, deklamacje, śpiewy i inne rozmaiłości, poczem

BAL AZ DO RANA

rozpoczęty krakowiakiem i wiele innych niepodzięk. Bufet suto zaopatrzony przez nasze Szanowne Panie. Początek o godzinie 8 wiecz.

Ponieważ cały dochód z balu jest przeznaczony na potrzeby szkoły polskiej, dlatego spodziewanem jest, że cała Kolonia Polska przybędzie na bal by dowiedzieć się coś ciekawego, rozweselić się i ubawić się, a przy tem poprzeć tak szlachetny cel jakim jest opieka nad szkołą polską w São Paulo. Wszystkie Rodaczki i Rodaków zaprasza

Obywatelska Rada Szkolna.

PALACZE!

Pamiętajcie, że najprzyjemniejsze palenie jest w papierosowych tutkach z watą wewnątrz do oczyszczania nikotyny. Sto sztuk tutek kosztuje tylko 600 reisów; tysiąc 4\$500, zaś z przesyłką pocztową 6\$. Maszynka do robienia papierosów 1\$, 100 książeczek papierków papierosowych pariskich 17\$.

Mauricio Stadler (Fabryka) Rua S. Caetano 208, SÃO PAULO.

Lekarka-dentystka

Barbara Lewinowa Rua José Paulino 109 Sobr. Tel. 5-6307 była asystentką prof. Cieszyńskiego we Lwowie. — Specjalista w chorobach jamy ustnej i zębów. NAPRAWIA CHWIEJĄCE SIĘ ZĘBY. Leczenie alveolarnej Pyorrheji. Sztuczne zęby. Ceny umiarkowane. Godziny pracy: od 3-jej po poł. do 10-jej wieczór.

Apteka Europejska

JOSE PAULINO, Rua José Paulino 109. Tel. 5-6307. (Bom Retiro) SÃO PAULO. Artykuły aptekarskie i perfumeryjne. Higieniczne materiały opatrunkowe. Staranne wypełnianie recept lekarskich. Ceny umiarkowane. Mówi się po polsku, rusku, niemiecku i innemi językami. Prowizor Kazańskiego Uniwersytetu A. Rumel.

Przyslijcie

swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny piękny portret. Na żądanie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia. Adresować: 7-32

FOTO ARTISTICA

Caixa postal 2295 — SÃO PAULO — Potrzeba agentów w każdej miejscowości. SPECJALNA OFERTA: 500 portretów darmo. Oferta ważna tylko do Nowego Roku. 45-52/32

Manaos.

Walki w okolicach Leticia. Z Manaos dochodzą następujące wieści:

Dn. 1-go albo 2-go b. m. przybyło z Iquitos wojsko peruwiańskie i po krótkotrwałym ogniu maszynowym, zdobyło szturmem miasto Leticia. Wszelkie urzędy zostały natychmiastowo obsadzone. Kolumbijskie władze zostały natychmiastowo uwięzione, a mieszkańcy kolumbijskiego pochodzenia, zostali wezwani, do opuszczenia miasta i okolicy. Część z nich uciekła łodziami do Tabatingi, część do Esperança, siedziby municypjum Benjamin Constant. Wkrótce władze kolumbijskie zostały również wypuszczone na wolność i zmuszone do opuszczenia miasta i okręgu.

Ziemia na sprzedaż.

Obszar ziemi o pojemności 185 akrów w całości lub częściowo, w miejscowości FAXINAL DO SILVA, oddlego 38 kilometrów od Palmeiry w Stanie Paraná, dokąd prowadzi bardzo dobra droga kołowa. Na ziemi tej jest dziewiczy las, „capoeiry“ pinhory i imbuje dobre już pod piłę oraz herwale dobrze pielęgnowane.

Ceny przystępne i szacowane według położenia terenu. Informacje: ROSA NEVES MACHADO Palmeira—Paraná. 45-32/5-33

Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego III wydanie Stronice 400, format 7 x 10 cm. cena 5\$000 z przesyłką. Dla większej ilości rabat.